BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLÉANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodztwie — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena) We Francji - *en France* Prix) W Belgji - *en Belgique* 50 c.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: *Pour Paris et la Région Parisienne*: R. KROTKIEWSKI, 48, Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tél.: Bolzaris 69-26.
Na Środkową Francję: — *Pour le Centre*: A. CHELMIŃSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — *Pour l'Est*: W. TEODORCZYK — 62, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — *Pour la Belgique*: Agence „Narodowiec" BRUXELLES Tél.: 15-76-28. — 43, Rue Paul de Vigne

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél. 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodztwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Niedziński. | Redaktorzy: J. Stacherski, A. Malaty, St. Koslowska, Cz. Mondrzyk. | Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Geyer.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Le „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes.

„Z uciemiężonymi Braćmi w Kraju, żołnierzami w niewoli, z Uchodźcami, z Armią Polską we Francji i Marynarzami polskimi w Anglii, z Wychodźtwem polskim oraz całym Narodem polskim, łączymy się w modlitwie i najgorętszych życzeniach aby nadzieje nasze polskie spełniły się jak najprędzej".

„NARODOWIEC".

Rok XXXI. *Niedziela, 24 i poniedziałek, 25 grudnia 1939.* *** *Dimanche, 24 et lundi, 25 Décembre 1939.* **Nr. 302.**

Halina Kwiatkowska.

Światło Gwiazdy Betleemskiej zwycięży mroki złości ludzkiej

W dziejach ludzkości najważniejszym wydarzeniem było narodzenie Chrystusa Pana, od którego rozpoczęła się nowa era w życiu narodów, era chrześcijańska, przeciwstawiająca światu pogańskiemu nowe prawa moralne, i wysuwająca na pierwszé miejsce **przykazanie miłości Boga i bliźniego.**

Dobra nowina rozeszła się najpierw wśród maluczkich i witana tam była z radością. Inaczej jednak przyjął ją **król Herod**, władca ambitny, bez sumienia i litości, samowolnie panujący nad narodem, pozbawionym wszelkich praw, poddanym tyranii i niewoli. Jak każdy tyran, drżał Herod o swoją władzę. W Nowonarodzonym nietyle widział zapowiedzianego przez proroków Mesyasza, ile przyszłego króla żydowskiego, który po nim zechce objąć panowanie, zagrozi jego potędze i zdepce jego ambicje.

I oto z ciasnego egoizmu żądnego władzy króla Heroda, z najpodlejszego strachu przed kimś, który przyjść może nie tylko jako następca, ale także jako sędzia, wydający wyrok surowy na wszelkie bezprawia i zbrodnie herodowe — oto z tych najniższych pobudek ludzkiej natury zrodziła się zbrodnia najpotworniejsza — **rzeź niewiniątek betleemskich.** Krwawy tyran, jak mówi legenda, nie przepuścił nawet **własnemu synowi** i skazał go na zagładę wraz z innymi pierworodnymi w Betleem.

Na samym wstępie nowej ery chrześcijańskiej, przynoszącej światu **wyzwolenie z wszelkiego bezprawia, grzechu i gwałtu,** objawiającej ludziom **wzajemne braterstwo,** wskazującej **jedyną drogę pokoju i zbawienia** — zwolennik gwałtu i bezprawia, krwawy tyran, nadużywający swej władzy, chciał przez zuchwałą zbrodnię i przelaną krew niewinnych dziatek **uniemożliwić spełnienie się odwiecznych wyroków Bożych.**

Nędzna stajenka i garść siana w żłobie otoczonym bydlętami—mordowanie maleńkich dzieci — rozpacz matek i zgroza ojców — a wreszcie ciężka dola tułacza św. Rodziny, zmuszonej uchodzić przed siepaczami herodowymi do dalekiego Egiptu — oto, czym świat przyjął przed wiekami **swego Zbawiciela.** Jedynie lud biedny, ciemiężony, pastuszkowie prości oraz Mędrcy z dalekiej krainy, idący śladem Gwiazdy Betleemskiej, witali z wiarą i radością zapowiedzianego od wieków Mesyasza, mającego nas wyrwać „z czarta mocy".

* * *

Już blisko dwa tysiące lat upłynęły od owej chwili. Nauka Chrystusa Pana rozeszła się szeroko po świecie całym, wskazując **jedyną drogę zbawienia przez wierne przestrzeganie odwiecznego prawa Bożego w życiu jednostek i narodów.** Daremnie złość ludzka starała się zdławić głos **Prawdy** przez krwawe prześladowania i okrutne męczenie chrześcijan. Przeciwnie, im większe prześladowania, tym wspanialszy był przez wszystkie czasy rozkwit chrześcijaństwa. **Z krwi męczenników wyrastały nowe zastępy wyznawców, gotowe życie swe położyć za święte ideały chrześcijaństwa.**

Pod wpływem tej cudownej nauki wydała ludzkość najwspanialsze kwiaty bohaterstwa i świętości, godność ludzkiej osoby nabrała nadziemskiego znaczenia, stosunki między ludźmi uległy zasadniczej zmianie tam, gdzie kultura chrześcijańska głęboko zapuściła korzenie.

Encykliki socjalne Papieży, wskazujące na konieczność oparcia życia społecznego narodów na zasadach chrześcijańskich, na poszanowaniu prawa, sprawiedliwości, pracy i godności osobistej człowieka, jako podstawy, zapewniającej normalny byt i możliwość swobodnego rozwoju, zdobywały coraz większe uznanie i posłuch w świecie całym.

Nadszedł wreszcie czas, że zaczęto dążyć do uznawania tych samych **zasad moralności chrześcijańskiej również w stosunkach międzynarodowych.** Zaczęto rozumieć, że tylko braterska współpraca narodów może zapewnić ludzkości prawdziwy postęp,—że tylko przez wzajemne poszanowanie praw zdołają narody zapewnić sobie trwały pokój osięgnąć wszelkie zdobycze prawdziwej kultury i cywilizacji.

(Dokończenie na str. 3-ciej)

Odwrót pobitych wojsk sowieckich na środkowym i północnym froncie fińskim

Nowy szturm sowiecki na utwierdzeniu linii Mannerheima ponownie odparty.

Sztokholm, 23. 12. Wszelkie wiadomości z północnego frontu fińskiego potwierdzają zwycięski wynik kontrofensywy wojsk fińskich.

Finowie, cofając się pod Petsamo, odciągnęli wojska sowieckie od ich podstaw zaopatrzenia, po czym zaatakowali je z frontu i z boku południowego. Sprzymierzeńcem Finów jest mróz, dochodzący do 30 stopni. Sowieckie oddziały cofnęły się w popłochu o około 30 kilometrów, pozostawiając liczną zdobycz w ręku wojsk fińskich.

Jeszcze większe rozmiary przybrała klęska wojsk sowieckich na froncie środkowym, gdzie straty rosyjskie mają dochodzić do 30-tu tysięcy chłopa, jak donosi korespondent duńskiego dziennika „Politiken". Dzienniki szwedzkie donoszą, że Finowie zdobyli całą kolumnę sowiecką, złożoną z setki samochodów.

* * *

Rosjanie podjęli ofensywę na północy pod Petsamo i w środkowej Finlandji pod Sallą w kierunku na Stołokę Bothnicką, aby koncentrycznym atakiem odciąć Finlandję od Szwecji i Norwegji, skąd dochodzą posiłki dla wojsk fińskich. Niebezpieczeństwo dla cofających się z początku wojsk fińskich było wielkie. I dlatego Finowie dokonali tam wielkiego wysiłku. Cofnąwszy się, uderzyli na wojska sowieckie z boku i wprowadziwszy do nich zamieszanie, zmusiły je do cofnięcia się, przy czym wobec grubych pokładów śnieżnych, panujących mrozów oraz braku komunikacji po stronie sowieckiej, wojska sowieckie poniosły ciężkie straty.

* * *

Helsinki, 24. 12. — Na przesmyku Karelskim odparto wczoraj atak sowiecki na długości 18 km. frontu. Zniszczono 7 czołgów sowieckich.

Na froncie na północ od jeziora Ladoga odparto 8 ataków sowieckich.

Na Północy, gdzie trwa konterofensywa fińska, odwrót wojsk sowieckich przybrał charakter bezładnej ucieczki, która odbywa się na długości 30 km. — Na trasie wojsk sowieckich postępujący Finowie znajdują tysiące zmarżniętych żołnierzy sowieckich i wielkie ilości porzuconego materiału wojennego.

Wielki sukces, odniesiony na Północy, uważają Finowie za triumf strategii swego wodza naczelnego, marsz. Mannerheima.

Sowiety muszą się za poniesione klęski bombardowaniem bezbronnych miast.

Helsinki, 23. 12. — W dniu wczorajszym lotnictwo sowieckie rozwinęło wielką działalność. Około 300-tu samolotów sowieckich brało udział w akcjach powietrznych nad Finlandją, bombardując miasta otwarte. Liczba ofiar bombardowań nie jest znana.

Artyleria i lotnictwo fińskie zestrzeliły 15 samolotów sowieckich.

OCEAN GLACIAL DU NORD
Murmansk
Rybachi
Kandalaksha
Kuopio
Helsinki
Hangö
Leningrad
Ladoga
Tornio
Kemi
Oulu
Kajaani
Petsamo
Rovaniemi
Kuopio
Joensuu
Mikkeli
Lahti
Viipuri
Kotka
Hanko
Turku
Tampere
Pori
Vaasa
Jyväskylä
Kuopio
Oulu
Kajaani
Rovaniemi
Petsamo
Murmansk
Rybachi
Kandalaksha
Helsinki
Hangö
Turku
Tampere
Pori
Vaasa
Jyväskylä
Mikkeli
Lahti
Viipuri
Kotka
Hanko
Tornio
Kemi
Oulu
Kajaani
Rovaniemi
Petsamo
Murmansk
Rybachi
Kandalaksha
Leningrad
Ladoga

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Światowy Związek Polaków z Zagranicy — Polakom na Wychodźtwie.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, Święta najbliższe sercu każdego Polaka, gdziekolwiek on żyje. Tegoroczny Wieczór Wigilijny i Święto Nowego Roku obchodzić będą wszyscy Polacy w głębokim smutku i trosce. Ponad ziemie polskie nie popłynie radosna nuta kolędy, nie rozjaśni się światłami choinka. Noc Wigilijna prośbą w niebo się wzn esie — „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie".

Ale w noc tę, przy stole wigilijnym, przy białym opłatku sercu wszystkich Polaków złączą się w wierze, że Polska z cierpienia swego powstanie zwycięska i wspaniała, czysta w swym poświęceniu dla wolności narodów, sprawiedliwa Polska wszystkich Polaków.

Tej wiary w Wieczór Wigilijny i Nowy Rok 1940 życzyć sobie będą wszyscy Polacy w Ojczyźnie i poza granicami, w śniegiem spowitych chatach i zrujnowanych miastach Polski, w cieniu drapaczy chmur Ameryki i karczowiskach Paranskiej Puszczy.

Tej też wiary i mocy wytrwania, wszystkim skupieniom polskim, dniaiiczom i organizacjom za granicami, życzy Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

PÓŁNOCNA FRANCJA

Życzenia świąteczne PZPN-u we Francji.

Wszystkim Kolegom Piłkarzom, tym pod bronią i tym przy warsztatach pracy, z okazji świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności przesyła **Zarząd.**

Kawiarnie mogą być otwarte do 2 godziny w nocy z dnia 24 na 25 grudnia i w noc sylwestrową.

Prefekci departamentów Nord i Pas de Calais drogą wyjątkową zezwolili na otwarcie kawiarń w obydwóch departamentach do godziny 2-giej w nocy z dnia 24 na 25 grudnia i w nocy z dnia 31 grudnia 1939 na 1 stycznia 1940.

LENS.

— (Z urzędu stanu cywilnego). — W ubiegłym tygodniu urząd stanu cywilnego miasta Lens zanotował: urodziny: Aniela Rudnicka, Rajmund Rajkowski, Maria - Teresa Gorzkiewicz.

Zapowiedzi: Do stanu małżeńskiego pragną wstąpić: Józef Philipe z Heleną Buchalską.

Zgony: — Anna Farkas, 49 lat, Felik Mrozek 53 lata.

AUTO-CICLE 43, Av. du 4 Septembre. Jean Vanderdonck, Lens. Wszelkie prawa jazdy. — Profesor Italii. (92-ai.)

— (Sensacyjne spotkanie). — W niedzielę na stadionie Bollaert w Lens odbędzie się sensacyjne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo i puchar Francji między drużyną Arras i Lens.

W poniedziałek dnia 25 grudnia na tym samym boisku, nastąpi spotkanie Racingu z Lens z drużyną, składającą się z graczy międzynarodowych. W zawodach wezmą udział znani gracze jak Siklo, Caliński, Marek, Beaucourt, Francois i inni.

LENS.

— Zebranie Inwalidów Wojennych wdów i sierot Koła Lens i okolicy odbędzie się w niedzielę dnia 24 grudnia w Hotelu Polskim o godzinie 10-tej. Każdy powinien zabrać z sobą dekrety oraz orzeczenie Izby Skarbowej w celu załatwienia formalności.

LENS, 12-ka.

— Zarząd Koła Iw. Woj. K. P. — zawiadamia wszystkich swych członków, iż w związku z ogłoszonym komunikatem Konsulatu Generalnego RP. w Lille, należy zgłosić się z wszelkimi dokumentami inwalidzkimi, w sprawie pobierania renty inwalidzkiej, na adres: Basiński, Place Couchy 29, fosse 14. Lens (P. de C.)

Zakład Dentystyczny
pod kierownictwem chirurga - dentysty Fakult. - Med.
w Billy-Montigny
5, rue Pasteur (w domu, gdzie kwiciarnia) Tel. 37, jest nadal czynny. — Przyjęcia codziennie prócz poniedziałku od 10-12-tej i od 3—6-ej. W niedzielę i święta od 10-ej do 12-tej przed południem.

SALLAUMINES.

Komitet Obywatelski powiadamia, że zgodnie z rozporządzeniem Konsulatu Generalnego w Lille.

1) Osoby które otrzymywały renty z tytułu zaopatrzenia inwalidów wojennych. 2) Renty inwalidzkie z Zakładu Ubezpieczeń w Polsce. 3) Renty starcze, wdowie oraz sieroce z Zakładu ubezpieczeń w Polsce. 4) Renty z Zakładów Ubezpieczeń Społecznych w Niemczech. 5) Emerytury państwowe; 6) Emerytury, renty i zapomogi z innych tytułów. 7) Osoby którym renta została już przyznana, lecz z powodu wybuchu wojny wstrzymana, powinny zgłosić się do Domu Polskiego, w środę dnia 27, bm. celem dokonania spisu i wypełnienia formularzy, nadesłanych przez Konsulat Generalny.

HARNES.

Federacja Robotników Polskich w Harnes (Francja), pragnąc zadokumentować swą wierność i przywiązanie do ukochanej armii polskiej, przesyła dowództwu i żołnierzom swe serdeczne życzenia w dniu Bożego Narodzenia i Nowym Roku.

Jednocześnie z naszymi serdecznymi życzeniami łączymy zapewnienia, że w pracy dla armii polskiej nigdy nie ustaniemy. Tak nam dopomóż Bóg!

BARLIN.

Polski Komitet Obywatelski w Barlin podaje do wiadomości, że w poniedziałek w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia dn 25 grudnia o godz. 2 popoł. odbędzie się wielka uroczystość gwiazdkową w sali polskiej. Na program uroczystości złożą się Jasełka i śpiewy, wykonane przez dziatwę szkolną. Punktualność pożądana

Zasiłek dla rodzin osób powołanych pod broń należy się od dnia wyjazdu żywiciela.

Minister zdrowia wystosował do jednego z posłów list, który jest odpowiedzią na interpelację poselską. W liście tym minister oświadczył, że zasiłek dla rodzin, których żywiciele zostali powołani pod broń, przysługuje od dnia, w którym powołany wyjechał, by dostać się do szeregów.

Monety pięciofrankowe można wymieniać jeszcze tylko do dnia 31 grudnia.

Ministerstwo skarbu przypomina, że monety pięciofrankowe zostały wycofane z obiegu. Monety te wymieniają jeszcze filie Banku Francji (Banque de France) wyjątkowo do dnia 31 grudnia. Po tym terminie monety pięciofrankowe stracą wszelką wartość nominalną.

Wyrok na „badaczy biblii".

Przed sądem karnym w Bethune odbyła się rozprawa przeciw 43 członkom rozwiązanej przez rząd sekty t. zw. „badaczy biblii". Oskarżeni odpowiadali za sianie defetyzmu. Sąd skazał 10 oskarżonych na 4 miesiące więzienia, dziesięciu na trzy miesiące, dwunastu na dwa miesiące, ośmiu na miesiąc. Trzech oskarżonych uwolniono od winy i kary.

HOUDAIN.

— Tow. św. Barbary — urządza zebranie w drugie święto Bożego Narodzenia 25-go bm. o godz. 2-giej popoł. w sali p. Pawłowskiego.

HAILLICOURT 6.

— Tow. św. Wojciecha — odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 24-go grudnia o godz. 2-giej popoł. w sali p. Pawłowskiego.

UWAGA. — Zarząd prosi uprzejmie członków, ażeby uiścili składki do kasy pośmiertnej.

DECHY.

— (Podziękowanie). — Podpisana Wawrzyniakowa Józefa, czonkini Towarzystwa Polek „Dąbrówka" z Dechy, składam tą drogą serdeczne podziękowanie Szan. Zarządowi za wypłacenie mi wsparcia pośmiertnego w wysokości 500 frs. z powodu śmierci męża mego śp. Bolesława Wawrzyniaka, który był moim żywicielem.

Wawrzyniakowa Józefa.

CARVIN.

Dnia 25 grudnia 1939 r. to jest na gwiazdkę odbędzie się wielki mecz piłki nożnej na boisku Union Sportive Carvin. Przybędzie do Carvin znana drużyna zawodowców Excelsior Roubaix Tourcoing I. oddz. w następnym składzie:

Bramkarz: Legraux, obr. Dhaluin i Vandalinden; pomoc: Heraux Valenberg, Lenarc; atak: Froment Hitl. Renard, Van Heke, Willem.

Jest to oddział mistrzowski Excelsior.Ruch Carvin przeciwstawił najlepszy oddz. z kilkoma graczami z Union Sportive. Mer miasta Carvin odda strzał honorowy.

Uwaga. — Mecz rozpocznie się o godz. 2; wstęp 3 fr. Cały dochód jest przeznaczony dla żołnierzy z Carvin tak dla Polaków jak i dla Francuzów.

O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

MONTIGNY EN OSTREVENT.

Dnia 5-go listopada 1939 r. została zawiezioną kasa pośmiertna, przy Sekcji Polskiej CGT. Komunikaty były ogłoszone w dziennikach polskich. Przed zawieszeniem kasy, było bilansu ogółem 1,222.85 fr.

Wypłacono z tego jedno pośmiertne dla Stęczyńskiego Jana 600 fr., pozostało w kasie z dniem jej zawieszenia 722,85 fr.

W kasie cieplnej zostało przejęte te nie mogły leżeć bezczynnie. Zarząd uchwalił z tych 722,85 fr. na Czerwony Krzyż Francuski 361,40 fr. i wpłacono do Komitetu Kobiet w miejscu na żołnierzy polskich 361,45 fr. W kasie nie pozostaje nic. Zakomunikowałem w komunikacie z dnia 5 listopada, bardzo wyraźnie, że wszelka wpłata i wypłata są wstrzymane. Powód zawieszenia kasy jest członkom dobrze znany.

Aby położyć kres niesłusznym pogłoskom o mojej osobie, podałem powyższe do publicznej wiadomości.

Andrzejewski Jan, prezes
180 Moucheron Mont. en Ostrevent.

LOURCHES.

— Tow. Wzajemnej Pomocy pod opieką św. Barbary — zwołuje zebranie informacyjne, celem powołania Towarzystwa do życia. Zebranie odbędzie się w pierwsze święto Bożego Narodzenia, jeżeli będzie wolne od pracy, a jeżeli będzie praca to w niedzielę dnia 24 grudnia o godz. 14-tej w sali p. Pacaty. Będzie wygłoszony referat oraz wspólne dzielenie się opłatkiem. Są bardzo ważne sprawy do załatwienia.

Mała św. na intencję braci poległych w Polsce, odbędzie się w niedzielę dnia 24. 12. o godz. 11-tej. Prosimy Towarzystwa o przysłanie sztandarów.

Komunikat Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.

W dniu 9 listopada 1939 r. odbyło się w Paryżu Organizacyjne Walne Zebranie Stowarzyszenia Inżynierów Techników Polskich na Emigracji.

Celem Stowarzyszenia jest: współdziałanie z władzami państwowymi, w pracach nad oswobodzeniem kraju, przygotowaniem inżynierów i techników do przyszłej gospodarczej odbudowy Państwa oraz wzajemna pomoc przeszonych, w szczególności w dziedzinie pośrednictwa pracy.

Zarząd Stowarzyszenia, w którym reprezentowani są inżynierowie i technicy wszystkich specjalności, wyłonił ze swego grona komisję rejestracyjnoweryfikacyjną, mającą za zadanie rejestracje wszystkich techników, znajdujących się na emigracji w różnych krajach, oraz komisję pracy, zajmującą się wyszukiwaniem zajęcia zarobkowego w zakresie specjalności dla członków Stowarzyszenia.

Siedziba Stowarzyszenia mieści się w Neuilly s. S., 60, rue Borghese — Tel. Maillot 45-55, metro Sablon.

Interwencja Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego w sprawie zasiłków dla rodzin żołnierzy polskich oraz w sprawie starców, wdów i sierot.

Na skutek licznych reklamacyj — Zarząd Polskiego Centralnego Komitetu Obywatelskiego interweniował u miarodajnych czynników w Paryżu w sprawie przyspieszenia wypłaty zasiłków dla rodzin zmobilizowanych żołnierzy polskich. Sprawa powyższa zasadniczo jest załatwiona. Chodzi jedynie o wprowadzenie w życie odnośnych instrukcyj centralnych władz francuskich. Rodziny polskie w sprawie zasiłków mają takie samo prawo, jak i rodziny żołnierzy francuskich i powinny w swych gminach starać się o uzyskanie zasiłku w ten sam sposób, jak to czynią rodziny żołnierzy francuskich.

Zarząd Centralnego Komitetu Obywatelskiego przedłożył również ciężką sytuację polskich starców, wdów i sierot miarodajnym czynnikom polskim w Paryżu. Należy przypuszczać, że Rząd Polski znajdzie sposób przyjścia z pomocą tym najbiedniejszym obywatelom polskim we Francji.

Polski Centr. Komitet Obyw.

Zatwierdzenie wyroku na szpiega.

Sąd kasacyjny zatwierdził wyrok skazujący na 15 lat ciężkich robót pewnego garażysty, który odpowiadał za szpiegostwo.

Ruch w powiecie Valenciennes.

Prefekt departamentu Nord wydał okólnik, mocą którego na terenie powiatu Valenciennes, obywatele francuscy mogą poruszać się bez specjalnych przepustek tylko na terenie kantonu i gmin sąsiednich. Niemniej wszyscy muszą posiadać dowody osobiste. Cudzoziemcy mogą poruszać się bez specjalnych przepustek tylko na terenie gminy, w której zamieszkują i gmin sąsiadujących bezpośrednio z tą gminą. Jeśli ktoś pragnie udać się dalej, niż wymienione wyżej tereny powinien stanowczo wystarać się o przepustkę.

Przy tej sposobności dodajemy, że wszędzie ci cudzoziemcy, którzy udają się poza gminę swego zamieszkania lub gminę sąsiednią, powinni posiadać przepustki.

ARRAS.

— (Dziecko w ukropie). — W Henin sur Cojeul 22-miesięczny Gerard Thulier, zabawiając się na podłodze, wpadł do kotła z wrzącą wodą, który dopiero co matka zestawiła z pieca. Chłopczyk doznał tak ciężkich poparzeń, że musiano przewieźć go do szpitala.

HAZEBROUCK.

— (Znachor.) — Władze prokuratorskie wytoczyły dochodzenie niejakemu Juliuszowi S..., agentowi pięciu towarzystw ubezpieczeniowych i masażyście. Osobnik ten od pewnego czasu zajmował się pokątnym leczeniem i zdał sobie płacić po 100 franków za „wizytę". Całe leczenie znachora polegało na tym, że kładł on ręce na zbolałe miejsca i wmawiał choremu, że jest ...zdrów.

ESCAUDAIN.

— (Rower znikł.) — Z garażu na kopalni Audiffret skradziono ostatnio rower, należący do p. Pureckiego z Escaudain. Poszkodowany złożył skargę.

Specjalny syrop
leczący poważne uszkodzenia płuc, to Siro Bion który daje cudowne wyniki w wypadkach chronicznego bronchitu, astmy, zapalenia płuc kataru uporczywego kaszlu grypy itp. Jest to środek energiczny który zawsze skutkuje. Flakon 17 fr. We wszystkich aptekach oraz Grande Pharmacie Centrale, Oddział Polski 36-38, Place Jean Jaurès w Lens. Pile Pinard, Bld Basly Lens, lub pisać Laboratoire Picot a Calais. Flakon 17 fr.

Komunikat.

Dyrekcja Banku P. K. O. zawiadamia, że — począwszy od dnia 2-go stycznia 1940 r. — kasy w Agencji w Lens (1, Avenue de Varsovie) i we wszystkich Subagencjach (Bruay, Douai, Marles les Mines, Valenciennes i Oignies) BĘDĄ OTWIERANE dla klientelj Banku P. K. O. we właściwych dniach urzędowania o godzinie 9-tej rano.

(39-at.)

Bezpłatne przesyłki dla żołnierzy polskich.

Polski Centralny Komitet Obywatelski podaje do wiadomości, że władze kolejowe na dworcach posiadają instrukcje, iż większe przesyłki, adresowane na Komendanta Obozu Polskiego z wymienieniem miejscowości, w której znajduje się **Obóz, nie podlegają opłacie.** Lokalne Komitety Obywatelskie winny małe paczki od poszczególnych ofiarodawców pakować razem do worków lub większych pak i przesyłać pod adresem Komendanta Obozu.

Zaznaczamy, że powyższa instrukcja nie dotyczy małych pięcio-kilowych indywidualnych przesyłek dla poszczególnych żołnierzy w Obozie. Tego rodzaju przesyłki kosztują około 9,50 fr. od paczki.

Bezpłatnie indywidualne paczki pocztowe mogą przesyłać tylko żony lub rodziny żołnierzy, pobierające zasiłki z merostwa. Bezpłatnie można również przesyłać paczki tym żołnierzom, którzy są na froncie i posiadają numery pocztę polowej.

Polski Centr. Komitet Obyw.

Syndykaliści francuscy zwiedzą angielskie fabryki samolotów.

Na zaproszenie rządu angielskiego francuscy przywódcy związków zawodowych udadzą się do Anglii, by zwiedzić fabryki samolotów i ośrodki wyszkolenia. Wyjazd nastąpi prawdopodobnie na przyszły miesiąc, z okazji zebrania komitetu syndykalnego francusko - angielskiego.

DENAIN.

— Komisja Rodzicielska, podaje wszystkim rodzicom polskim do wiadomości, iż nauka dla dzieci polskich w Denain odbywa się następująco: we wtorki o godz. 16-17, we środy o godz. 16-17, w czwartki o godz. 8.30 aż do 10.30 dla starszego oddziału, a od 10.30 do 12t-ej dla młodszego oddziału.

Komisja Rodzicielska apeluje do wszystkich rodziców polskich w Denain, ażeby posyłali swoje dzieci punktualnie i żeby nie brakowało ani jednego dziecka polskiego w szkole.

„Ilustracja Polska"
Treść nr. 227.
—o—
Tam... w Ojczyźnie umęczonej.
—oOo—
W wigilijny wieczór.
Nowela.
—oOo—
List z Obozu Wojska Polskiego.
—oOo—
Echa.
Obrazek z wojny.
—oOo—
Jak polska łódź podwodna „Orzeł" przedarła się z Bałtyku do Anglii,
ścigana i ostrzeliwana przez okręty nieprzyjacielskie.
—oOo—
Wieczerza wigilijna w Cayoba.
Wrażenia z pobytu w Brazylii.
—oOo—
Hitler w żelaznej klatce....
Osobliwe przepowiednie Nostradamusa.
—oOo—
Wojna gazowa przed 24 wiekami
przyniosła klęskę tym, którzy użyli gazów.
—oOo—
Milion w złocie.
Odcinek bardzo ciekawej powieści.
—oOo—
Osobliwości Watykanu.
Bezcenne skarby w murach stolicy apostolskiej.
—oOo—
Wiersze Czytelników i Czytelniczek.
—oOo—
Tajemnicze sztuczki czarowników murzyńskich.
—oOo—
Dla dzieci i młodzieży.
W sklepie z zabawkami. — Głosy ptaszęce. — W noc Narodzenia. — Choinka.
—oOo—
Humor.
Dowcipy wojskowe i świąteczne. — Pechowy instrument.
—oOo—
Echa wojenne.
(Zdjęcia). Jeszcze jedna manifestacja angielsko - francuskiego sojuszu broni. — Braterski uścisk dłoni. — W niewoli angielskiej. — Pocałunek Prezydenta. — W ucieczce przed bombami sowieckimi. — Dziennika zra niemieccy w siedzibie Ligi Narodów. — Obrazki z frontu. — Pozafrontem wre praca. — Niechwalebny koniec niemieckiego pancernika — „Admirał Graf von Spee".

Jak spędzą gwiazdkę żołnierze nasi we Francji?

Wychodztwo i francuskie społeczeństwo o żołnierzach polskich nie zapomniało.

Wśród naszych żołnierzy panują gorączkowe przygotowania do zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Ze wszystkich stron nadchodziły wiadomości, iż Wychodztwo polskie o żołnierzach swych nie zapomni i przygotowuje dla nich liczne paczki z podarkami. Obdarzeni zostaną w pierwszym rzędzie żołnierze przybyli z Polski. Nic dziwnego zresztą. Nie mają oni we Francji ze swych bliskich nikogo. Wszyscy pozostali w kraju, gdzie przechodzą teraz pod okupacją niemiecką lub też rosyjską nieznane w histor i naszego kraju prześladowania. Żołnierze ci przybyli w tym tylko, co mieli na sobie.

Wychodztwo pragnie naszym żołnierzom z Polski udzielić trochę ciepła domowego i okazać im, że przebywają wśród swoich. Wychodźcy zastępują żołnierzom rodzinę. Wiele, bardzo wiele rodzin wychodźczych zaprosiło naszych żołnierzy do siebie na święta. Zgłoszenia z zaprosinami napłynęły ze wszystkich stron. Można po nich dowiedzieć się, w jakich okolicach Francji przebywa polska emigracja i jak ona tam jest liczną.

Niestety względy służbowe uniemożliwiły uwzględnienie wszystkich zgłoszeń.

Nietylko jednak wychodźcy pomyśleli o żołnierzach z Polski. Na apel Towarzystwa Przyjaciół Polski „Les Amis de la Pologne", odpowiedzieli również liczni Francuzi.

Jeden z żołnierzy naszych otrzymał wzruszający list od Francuzki, która na froncie zachodnim straciła jedynego syna. Pisze ona, iż nie przeboleje nigdy straty jedynego swego dziecka, lecz osłodą dla niej jest świadomość, iż zginął on za wolność Francji i jej sojuszników.

— „Wiem żołnierzu polski — pisała matka francuska — że jesteś na naszej gościnnej ziemi sam i, że od rodziny swej, którą zostawiłeś w Polsce, nie masz żadnej wiadomości, dlatego też zrób mnie staruszce przyjemność i przyjmując zaproszenie spędzenia wraz ze mną świąt, zgódź się, bym została Twoją „matką wojenną".

Od kilkunastu już dni wszyscy żołnierze, którzy otrzymali zaproszenia na święta, „wkuwają" po kilka godzin dziennie francuskie słówka. Jeden drugiemu stawia pytania i w ten sposób wzajemnie się sprawdzają. Chłopcy nasi wykazują bardzo duże zdolności do nauki języków obcych, stwierdzają to żołnierze francuscy, zatrudnieni w administracji obozu, dodając, iż nie nauczyliby się nigdy równie szybko języka polskiego.

* * *

Żołnierze nasi snują marzenia o tym, żeby jak najszybciej znaleźć się w Polsce. Przed tym jednak wszyscy chłopcy chcą przejść przez Niemcy. Wierzą oni w to święcie. Alianci przy pomocy naszej szczupłej armii wygrać muszą. Gdy Niemcy znajdą się na kolanach, nic prawdopodobnie nie stanie na przeszkodzie, by wojska polskie przejechały do kraju przez Niemcy. Po ich przejeździe Niemcy na długie lata nie będą myśleli o wojnie.

* * *

Osobny ustęp w tej korespondencji trzeba poświęcić ochotnikom z Egipt. Odpowiedzieli oni na apel Gen. Sikorskiego niezwykle licznie, mimo, iż w chwili obecnej mogliby zarabiać więcej niż w czasach normalnych, gdyż Belgia produkuje obecnie rekordowo.

Ochotnicy ci są liczni w oddziałach szkolnych skąd wyjdą najtowsze pierwsi emigracyjni podoficerowie. O nich również tamt. wychodztwo nie zapomniało. Do obozu nadchodzą liczne paczki i specjalny komitet pracuje nad tym, ażeby sprawiedliwie wszystkich żołnierzy z Belgii tymi paczkami obdzielić.

W obozie i wszystkich miejscowościach, w których stacjonują teraz nasze oddziały, funkcjonują specjalne komitety gwiazdkowe. Zorganizowane zostaną wszędzie polskie przedstawienia teatralne na wzór krajowych szopek ludowych. Żołnierze nasi będą mieli tego dnia złudzenie, iż znajdują się w kraju.

T. Rybak

PARYŻ i okręg paryski

Dzieci żołnierzom.

Paryż. — Ostatnio dzięki inicjatywie nauczycieli, uczniów i uczenic szkół komunalnych w Mericourt (S. et L.) zaczęła rozpoczęła pracę nad przygotowaniem ciepłej odzieży żołnierzom. Przykład ten znalazł naśladowców. Inne szkoły powszechne z Serans, Montagne en Vexin i Boulier z dep. Oise przyjęły wspólnie opiekę nad całym pułkiem piechoty.

Szczątki samolotu niemieckiego

W tych dniach przejeżdżały przez Paryż dwa wielkie samochody wojskowe, które wiozły szczątki spalonego samochodu niemieckiego typu „Messerschmidt", który został zastrzelony przez lotników francuskich. Motor samolotu niemieckiego był nietknięty. Samochody zatrzymały się blisko godzinę w pobliżu Placu Zgody. Przechodząca publiczność przyglądała się z zainteresowaniem szczątkom samolotu niemieckiego.

Śmierć polskiego robotnika rolnego pod kołami samochodu.

Lagny. — Polski robotnik rolny **Józef Buryłło**, przejeżdżając na rowerze przez wieś Bucy, został przewrócony przez samochód osobowy. Nieszczęśliwy uderzył z wielką siłą o bruk żelazni, przyczym doznał pęknięcie czaszki. Śmierć nastąpiła nieomal natychmiast. Tragicznie zmarły rodak pozostawił żonę i czworo małoletnich dzieci.

Kierowczynię samochodu wezwano, by była do dyspozycji władz sądowych aż do ukończenia śledztwa.

Straszliwie dotknięte losem rodzinie śp. Buryłły przesyłamy tą drogą wyrazy szczerego współczucia. (s.m.)

PARYŻ.

— (Aresztowania wśród działaczy skrajnie lewicowych). — Po aresztowaniu 97 działaczy rozwiązanej partii komunistycznej, obecnie znów donoszą o dalszych aresztowaniach na przedmieściach Paryża. W ciągu dnia onegdajszego aresztowano 48 działaczy skrajnej lewicy, którzy pod nazwą „partii robotników i chłopów" usiłowali odbudować partię komunistyczną.

Koncert - akademia na rzecz lotnictwa.

Dnia 12-go stycznia odbędzie się koncert - akademia, urządzony staraniem kerolińskiego „Kościuszko", pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. Władysława Raczkiewicza oraz Prezydenta Republiki Francuskiej p. Alberta Lebrun. Cały dochód przeznaczony jest na rzecz Stowarzyszenia „Ailes Franco - Polonaise". W koncercie wezmą udział słynna klawecynistka p. Wanda Landowska i sławny skrzypek Bronisław Hubermann.

Od dnia 25 grudnia do dnia 1 styczna restauracje i lokale rozrywkowe mogą być otwarte do północy.

Prefekt policji paryskiej wydał wyjątkowe zezwolenie na otwarcie restauracji i lokali rozrywkowych do północy w okresie od dnia 25 grudnia do dnia 1 stycznia. Zarządzenie to dotyczy tylko lokali na terenie miasta Paryża.

SOISSONS (Aisne).

— (Komitet Obywatelski). — W niedzielę dnia 3. 12. b. r. na zebraniu Tow. Miejsc. w szkole polskiej został wybrany Komitet Obywatelski. Do zarządu zostali powołani:

Przewodniczący: Bernerkowski Władysł. sekretarz: Zajdel Stefan; skarbnik: Gajek Alojzy.

Członkowie do współpracy z zarządem: — Mrdewski Stanisław, Stankiewicz Antoni, Łada Wincenty i Russ Czesław.

Do Sekcji Kobiet weszły:

Przewodnicząca: Zajdel Wiktoria; sekretarka: Czerwonka Aniela i skarbnicka: Pomykaj.

Do współpracy z zarządem wstąpiły: — Stoecker Amalia (miejsc. nauczycielka), Stępień, Cyganek Walentyna oraz wszystkie członkinie Tow. Kobiecych.

Komitet Obywatelski zaznacza, iż wszelkie zbiórki pieniężne, czy w naturze, zbierać mogą tylko członkowie wyżej wymienieni przez Komitet Obywatelski i lista potwierdzenia pieczątką Komitetu Obyw. Innych list zbiórkowych wydanych przez jakiekolwiek towarzystwo, nie uznaje się.

Zawiadamiamy wszystkich rodziców kolonii polskiej w Soissons, iż staraniem Komitetu Obywatelskiego, przybyła do Soissons nauczycielka Tow. Wychowczej Amalia. I znów otwarty się bramy naszej polskiej szkoły dla dzieci naszych. W każdy czwartek od godz. 9 do 11-30 i od 13 do 14, a w niedzielę od godz. 14 do 16.30 odbywa się nauka dla dzieci.

Niech z pod tej strzechy polskiej spływa na dzieci nasze — Polskie rodzicie, do Ojczyzny. Niech serca i umysł rosjaśni świadomość, iż Polska jest!

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na ręce sekretarza Zajdla Stefana, Soissons (Aisne). Cite Becuve, lub do przewodniczącego: Bernerkowski Władysław — Notre - Dame nr. 92, Soissons (Aisne).

PRE ST. GERVAIS.

Tow. Kult. Ośw. im. Marsz. J. Piłsudskiego, podaje do wiadomości, iż pieniądze z kasy Towarzystwa zostały złożone na F. O. N. Armii Polskiej we Francji, w Konsulacie R. P. w Paryżu w sumie 420 fr. 20 cetm przez bvw. skarbnik Zauche Józefa, Faivre Jakuba i Stankiewiczowa, dnia 16 grudnia br. Reszta pieniędzy kasowych w sumie 500 fr jest u prezesa Towarzystwa ob. Sroki Mieczysława, zamieszkałego w Gentilly (Seine).

Grudzień
24
Niedziela

Dziś: Adama, Ewy Jutro: Nar. Ch. P.
Pojutrze: Szczepana.

Zamiast Migawek.

W dzień Bożego Narodzenia.

Wszystko jest, jak przed rokiem:
na szybach srebrne kwiaty
i ten sam obraz w ramach okien,
świat biały, jak opłatek.

Będzie wilia! Uśmiechną się ludzie,
do świątecznej zasiądą wieczerzy —
błogosławiony grudzień!...
„W żłobie leży — ktoż pobieży...”

Pomyśl: na cudzej ziemi wśród obcych
tacy jak ty młodzi chłopcy
i małe dziewczęta
zaśpiewają tę samą kolędę.

Pamiętaj: będą
ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu —
i nikt z nimi słowa nie zamieni,
nie zaprosi do swego domu...

Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić
i życz szczęścia całemu światu;
niech się wszystkie serca rozwesela!...

Zdzisław Kunstman.

Echa Dnia

★ Boże Narodzenie zapowiada: „pokój ludziom dobrej woli”. Tegoroczne święta obchodzimy jednak podczas wojny. Na lądzie, morzu i w powietrzu walczą ze sobą miliony ludzi.

My Polacy jesteśmy po jednej stronie barykady, a właściwie drutów kolczastych, razem z Francuzami, Anglikami i narodami Imperium Brytyjskiego. Po drugiej stronie znajdują się Niemcy, a wraz z nimi bolszewicy.

Czy możemy drugiej stronie w te dni świąteczne życzyć pokoju? Nie! Albowiem pokój oznaczałby uświęcenie tych wszystkich grabieży, gwałtów i mordów, jakimi Niemcy obarczyli swoje sumienie. Uświęciliby tym samym ich zwyrodnienie moralne, którego jesteśmy świadkami.

Rząd francuski ogłosił w tych dniach „Żółtą Księgę”, zawierającą zbiór dokumentów, odnoszących się do przyczyn wybuchu obecnej wojny. — Wstęp do tego zbioru dokumentów jest zaopatrzony w tytuł: „Słowo honoru”.

Słowo honoru dał Goering w dn. 11 marca ub. r. posłowi czechosłowackiemu w Berlinie, że Niemcy — zajmując Austrię — nie mają żadnych złych zamiarów wobec Czechosłowacji.

Sześć miesięcy później Niemcy groźbą napadu na Czechosłowację zażądali od niej Sudetów, a Hitler oświadczył w przemówieniu publicznym:

— Dałem zapewnienie p. Chamberlainowi, że po załatwieniu sprawy mniejszości nie będę się interesował więcej państwem czeskim. Gwarantowałem mu, że Czechów nie chcemy...

W nie całe cześć miesięcy później, w marcu r.b. Hitler podobnie złamał dane słowo, uprzednio Goering!

Nieco później Hitler podarł jak świstek papieru podpisany uroczyście pakt polsko - niemiecki o wzajemnym nieaczepianiu się.

W dn. 1-go września Hitler zapewnia w reichstagu, że polecił oszczędzać kobiety i dzieci. W tej samej chwili lotnicy jego rozpoczęli mordowanie bezbronnej ludności polskiej!

Takim ludziom nie można życzyć pokoju. Nie są to bowiem ludzie „dobrej woli”, lecz jednostki z gruntu złe, przewrotne, łamiące słowo. Dobro ludzkości, dobro pokoju stałego między narodami wymaga, aby ludzi takich zniszczyć!

Apel świąteczny królowej holenderskiej do narodu.

Haga. — Królowa Wilhelmina wygłosiła onegdaj przez radio mowę okolicznościową do ludności Holandii, wskazując na smutny zbieg okoliczności, że tegoroczne święta radości i pokoju: Bożego Narodzenia, święcone będą w tragicznych okolicznościach, kiedy narody chrześcijańskie zwalczają się a świat rozdarty jest na dwa obozy.

Nigdy jeszcze świat nie był tak rozdarty, jak dziś — podkreśliła królowa holenderska, ubolewając nad tragizmem sytuacji europejskiej i wzywając swój naród do zgody i jedności w obliczu grożącego mu niebezpieczeństwa.

Polskiej Armii i Jej Wodzowi.

Wielki honor mnie spotyka,
Armii polskiej się życzenia,
Jej Wodzowi Sikorskiemu,
W dniu Bożego Narodzenia.

To Dzieciątko Betlejemskie,
Niechaj armii błogosławi,
a gdy armia pójdzie w bój,
Niech nam całą pozostawi!

Polskiej armii życzę szczerze,
By wciąż zdrowo się „chowała”
A na przyszłe — to już święta:
W Ojczyźnie się radowała!

Wilczyński, Aubové.

Światło Gwiazdy Betleemskiej zwycięży mroki złości ludzkiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wszystko to było zapowiedzią nowej ery, która otworzy przed ludzkością nowe horyzonty błogosławionego rozwoju i szczęśliwszej przyszłości.

I oto ludzkość stanęła znowu na przełomie czasów.

Nowocześni tyrani, ci dzisiejsi duchowi spadkobiercy Heroda, wynieśli na ołtarze potworny egoizm i każą bić czołem przed złotym cielcem powodzenia materialnego. Przeczuwając zbliżanie się ery **chrześcijańskiego braterstwa narodów,** któraby kres położyła ich chciwości, pysze i grabieży, chcą krwawymi zbrodniami cofnąć postęp ludzkości i — tak jak ongiś król Herod — pragną **zapobiec spełnieniu się woli Bożej na ziemi.**

Jako zwolennicy gwałtu i bezprawia rozniecili ponownie pożogę wojenną. Z pewną jasnością przekonujemy się dziś, jak daleki jest jeszcze świat obecny od ideałów chrześcijańskich, po dwóch tysiącach lat, które upłynęły od owej błogosławionej nocy betleemskiej. Widzimy ze zgrozą, do jakiego stopnia świat ten jest jeszcze pogrążony „w czarta mocy”.

Herod chciał zgładzić samego Mesyasza, który miał zbawić świat. **Dzieciątko Boże nowonarodzone,** stąd postanowił wymordować wszystkich pierworodnych w Betleem. Współcześni następcy Heroda chcą zniszczyć dzieło Zbawiciela **Chrześcijaństwo,** które przez dwa tysiące lat urabiało duszę narodów i głęboko przeniknęło naszą kulturę, pragną przeto wytępić całe narody. W tym celu zjednoczyły się z sobą dwie potęgi szatańskie, pozornie krańcowo sobie przeciwne, i wypowiedziały wojnę **Krzyżowi i Miłosierdziu Chrześcijańskiemu,** we krwi i kłamstwie chcą utopić **Prawdę i Sprawiedliwość;** na zbrodni i gwałtach chcą oprzeć nowy porządek świata i ujarzmić wszystkich, którzy umiłowali wolność i którzy jedynie w zgodnej współpracy narodów widzą przyszłość godną ludzkości. Najwięcej zaś pastwią się nad narodem polskim, który przez wieki swej historii był zawsze przedmurzem chrześcijaństwa i obecnie również bohatersko stawił opór panoszącemu się coraz brutalniej barbarzyństwu.

Opatrzność Boża czuwa jednak nad światem! Jak ongiś uratowała Bożą Dziecinę z rąk okrutnych siepaczy herodowych, tak samo i obecnie z bezmiaru krzywdy, bólu i bezprawia wyprowadzi zwycięsko i w tryumfie obrońców najświętszych ideałów ludzkości!

Współcześni następcy Heroda daremnie miotają się w złości, by zapewnić sobie władanie nad światem, daremnie w nikczemnym strachu przed grożącym im wymiarem sprawiedliwości znęcają się nad bezbronnymi ofiarami najbrutalniejszego okrucieństwa.

Wyroków Bożych to nie powstrzyma i nic odmieni!

Sumienie świata już się zbudziło. Coraz wyraźniejsze jest **wołanie o Boga w życiu państw i narodów,** coraz głośniejszy protest przeciw krzywdzeniu innych i bezprawiu, coraz większe oburzenie na krwawych i nieludzkich katów, coraz ostrzejszy wyrok potępienia na zbrodniarzy.

Jak owi nieszczęśni rodzice betleemscy, z bólem przeogromnym śledzimy dzieło szatańskie mordu i grabieży, dokonywane na naszym narodzie. Równocześnie jednak krzepnie stale nasza wiara, że tak jak przed wiekami Dzieciątko Boże ocalało z rzezi betleemskiej, by dokonać dzieła odkupienia ludzi, tak samo

ocalona będzie nasza Ojczyzna, by móc wypełnić swe posłannictwo dziejowe.

Wierzymy również, że wśród tych straszliwych mąk milionów uciemiężonych, kształtuje się **nowa era ludzkości,** w której państwa i narody coraz szerzej i głębiej będą uznawały konieczność oparcia wszelkich stosunków między ludźmi i narodami na zasadach moralności chrześcijańskiej i że wówczas także w stosunkach międzynarodowych spełni się obietnica dana światu w Betleem: **„Pokój ludziom dobrej woli”.**

Halina Kwiatkowska.

Z opłatkiem.

Słowo pasterskie do Żołnierzy polskich

Drodzy Bracia, żołnierze!

Pierwsza nasza myśl wigilijna śpieszy do Najdroższej Ojczyzny naszej, do Jej pięknych miast i naszych wiosek rodzinnych. Ojciec i Matka, krewni i przyjaciele dziś również o nas pamiętają i przy pełnej zadumy wieczerzy wigilijnej łamią się w duchu z nami opłatkiem.

Jesteśmy jednym niezłomnym, niezwyciężonym narodem, wierzącym w swą przyszłość dziejową.

Tak nam dopomóż Bóg!

Myśl nasza wędruje do wszystkich obozów po dalekiej Europie rozsianych — dziekolwiek są bracia Polacy. W błocie i chłodzie, wśród obcych — czyż nie są podobni w biedzie swej do ubogiego Chrystusa betleemskiego, dla którego nie było miejsca ani w grodzie praojców, ani nawet w gaspodzie?

Łamiąc się z nimi opłatkiem, uściśnijmy mocno dłoń dłoń wołając: „Bracia wytrwajcie! Już tylko chwilę, gdyż zbliża się dzień, kiedy znowu razem na wolnej ziemi polskiej staniemy”.

Tak nam dopomóż Bóg!

Myśl nasza wraca do naszych własnych obozów wojskowych, do okrętów i posterunków wojennych.

I zdaje mi się, że do nas szczęśliwych z opłatkiem przychodzi dziś sama Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska w majestacie swoim. Przychodzi do Swoich rycerzy, co Jej zapisali zdrowie, życie i krew serdeczną.

Klękamy przed Nią, całując rąbek Jej szat. Ślubujemy Jej wierność i posłuszeństwo. Ślubujemy, że się społecznie miłować i że we wszystkim do zgody dążyć będziemy. Ślubujemy, że nie spoczniemy, póki Jej wszystkich klejnotów, całego dziejowego posagu Polski nie przywrócimy.

Tak nam dopomóż Bóg!

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj Jej siłę Swą siłą.
Dom nasz i majętność całą
I Twoje wioski z miastami,
— A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

(—) Ks. Józef Gawlina,
Biskup polowy Wojsk Polskich.

Angers, 24 grudnia 1939 r.

Sprawa, o Dziecię z Betlejem. Królu nasz i Panie, niech na ziemi zwyciężą ludzie Dobrej Woli i niech się zadość Twoim przykazaniom stanie, niech się Naród Twój wierny z okowów wyzwoli. (J. S.)

Trzeci odczyt o Polsce prez. Herriota.

W ub. środę 21 bm. w ramach odczytów organizowanych przez Universite des Annales, odbył się w Paryżu trzeci z rzędu odczyt o Polsce przewodniczącego Izby Posłów Edwarda Herriota. Tematem odczytu, jak oświadczył prelegent, były najtragiczniejsze chwile, jakie naród polski przeżywał w ciągu XIX. w. i w czasach ostatnich.

P. Herriot omówił powstanie z r. 1830 i 1863 i ich wpływ na stosunki europejskie, wartości duchowe, jakie stworzył naród polski w XIX wieku w dziedzinie literatury, muzyki, sztuki, a następnie przeszedł prelegent do czasów współczesnych.

Podniósł on, iż Polska dzięki własnemu zbrojnemu wysiłkowi w r. 1920. odpędzając hordy sowieckie z pod Warszawy, utwierdziła swą egzystencję państwową, której podstawą stał się traktat Wersalski. Mówiąc o wojnie z bolszewikami, prelegent określił rolę w niej gen. Sikorskiego i przytoczył opinię Marszałka Focha o gen. Sikorskim zawartą w krótkich ale wymownych słowach: „Avant tout c'est un chef”. Zwracając się do obecnego na odczycie wicepremiera Stronskiego p. Herriot wyraził mu swą radość, iż w tragicznych chwilach taki człowiek stoi na czele rządu R. P.

Wreszcie p. Herriot przedstawił ostatnie tragiczne dla Polski wypadki. Cytując różne słowa Hitlera, wykazywał nieprawdopodobny fałsz, hipokrzyzę i kłamliwość fuehrera. Wielkie szacunek dostępem do morza. — Odczyt swój skończył p. Herriot wyrażeniem swej najgłębszej wiary i pewności w odbudowanie Polski.

Odczyt przerywany był kilkakrotnie burzliwymi oklaskami. Sala była przepełniona. O ogromnym zainteresowaniu odczytem świadczy fakt, iż już na tydzień przed tym nie można było nabyć biletów.

Po odczycie wicepremier Stroński i min. Zaleski podziękowali prez. Herriotowi, za gorące słowa przyjaźni, jakie ten wielki mąż stanu wyraził dla naszej Ojczyzny.

Z Stalina robią w Rosji „bojownika wolności”.

Moskwa. — Z okazji 60-lecia urodzin Stalina prasa sowiecka na wyścigi zachłystuje się w „wiernopoddańczych” pochwałach i dytyrambach na cześć „największego w dziejach świata bojownika wolności”. — Niektóre dzienniki sowieckie przypisują Stalinowi „genialne” zdolności uniwersalne, czyniąc z niego twórcę w dziedzinie techniki, literatury, sztuk pięknych oraz „niezrównanego” polityka i męża stanu. — Trzeba go jeszcze tylko nazwać carem batiuszką.

Od początku wojny Francja i W. Brytania skonfiskowały Niemcom 810.000 ton towarów.

Londyn. — Admiralicja brytyjska donosi, że brytyjska flota wojenna od początku wojny skonfiskowała ze statków niemieckich i neutralnych, zdążających do portów niemieckich przeszło 510.000 ton różnych towarów.

Produkty naftowe i benzyna skonfiskowane Niemcom wystarczyłyby na zabezpieczenie ruchu samochodowego na wszystkich szosach Anglii na przeciąg roku.

Francuska flota wojenna skonfiskowała Niemcom 300.000 ton towarów od początku wojny.

Pierwszy polski teatr żołnierski w Paryżu

Życie rekodzców polskich, cywilnych i wojskowych, zaczyna się normować i powoli uchodzicy znajdują oparcie.

Jeśli chwilowo uchodźcy cywilni nie zorganizowali jeszcze swego życia społecznego, to uchodźcy wojskowi, żołnierze polscy, okazali więcej ruchliwości, której wynikem jest zorganizowanie polskiego teatru żołnierskiego, który urządzi pierwsze przedstawienie w tych dniach w Paryżu.

Inicjatywę, którą urzeczywistnila Komenda S. Z. P., należy w dalszym ciągu podtrzymywać, gdyż zasługuje na pełne poparcie całego społeczeństwa polskiego.

Wieczór „teatru żołnierskiego” odbył się w sali przy rue des Epinettes.

Sala teatralna wypełniona żołnierzami, oficerami i gośćmi zkazała się za szczupła.

Na rozpoczęcie orkiestra odegrała „Marsz Armii Polskiej we Francji”, po czym p. Teresa Gueydon, tancerka teatrów paryskich, odtańczyła „czardasa” — Montiniego, z kolei p. Wiktoria Vassal odśpiewała, kilka pieśni, p. Diana Dubińska i Stanisław Zmarzlik z teatru „French Casino” z Nowego Jorku odtańczyli bardzo udatnie „Walc”, Królowa Francji 1938 r., pieśniarka p. Alice Denezie zaśpiewała kilka piosenek francuskich, a p. Seldow, iluzjonista wykonał szereg sztuczek.

Największy sukces zdobyła p. Brochwiczówna Janina, która zaśpiewała kilka pieśni Bogusławskiego i Oberfelda Publiczność kilkakrotnie bisowała, nagradzając naszą wybitną śpiewaczkę oklaskami.

Po przerwie orkiestra wykonała kilka utworów, po czym wystąpiła p. Tola Korjanówna, znana na terenie paryskim śpiewaczka, która odśpiewała szereg polskich piosenek ludowych. Była to chwila, która wszystkim obecnym Polakom przypomniała Polskę. To też obecni nie szczędzili oklasków, dziękując p. Toli Korjanównie za występ. Następnie wystąpili powtórnie p. Diana Dubińska i St. Zmarzlik, którzy odtańczyli wa'c „Bolero amerykańskie”. Innym sukcesem był występ p. Germaine Duclos z teatru „Porte St. Martin”, która wykonała kilka piosenek francuskich, a p. Wicz z „Casino de Paris”, komik wystąpił ze swym wspaniałym repertuarem. Dobrze musimy, że nadprogramowo wystąpił p. Kowalieżko Roman.

Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach p. Kazimierza Oberfelda znanego kompozytora, którego piosenki francuskie cieszą się wielką popularnością. Zapowiadaczem był p. Mieczysław Cebulski, a przy fortepianie był p. Morsen i p. K. Oberfeld Organizacją zajmował się p. kapitan Tyrobin Nowakowski, któremu należy wyrazić szczere podziękowanie za tak dobre i sprawne zorganizowanie „polskiego teatru żołnierskiego”. (N).

SZTOKHOLM. — Angielski Czerwony Krzyż zlitował na rzecz pomocy dla ludności fińskiej 10.000 funt. szterl.

PARYŻ. — Donosza z Berlina, że wykonano tam 3 egzekucje przez ścięcie toporem na osobach oskarżonych o zdradę stanu oraz wydano 2 lata wyroki śmierci.

NOWY JORK. — Płk. Lindbergh zrezygnował o swego wysokiego stanowiska w lotnictwie Stanów Zjednocz. Stanowisko to objął Walter Kinley.

Co mówią ludzie, którzy opuścili piekło okupacyjne.

Metody „Gestapo” przy ściganiu Polaków.

Ludność Wielkopolski przysięgła Niemcom krwawy odwet. — Zaciekłe niszczenie pomników. — Podróż z Krakowa do Zakopanego to obecnie „wyprawa zagranicę”.

(Korespondencja własna „Narodowca”)

Budapeszt, w grudniu.

Jeden z wybitnych publicystów polskich, przybyły ostatnio na Węgry opowiada nam o swych przeżyciach na terenie okupacji niemieckiej.

Warszawa stała się dzisiaj miastem liczącym prawie 1,5 miliona mieszkańców. Gdy przechodzi się ulicami miasta, czy też wejdzie do jakiegoś lokalu, wydaje się nam, że znajdujemy się w Poznaniu. Bardzo wielu Wielkopolan musiało bowiem opuścić swe posterunki na ziemiach zachodnich. Przybyli również Polacy wysiedleni przez Niemców z Gdyni i terenu całego Pomorza.

Niemieccy agenci starają się wśród tych mas uchodźczych wyszukiwać wybitniejsze osobistości zwłaszcza z Wielkopolski, przy czym na ich głowy nałożone są znaczniejsze nagrody pieniężne. „Gestapo” mimo swego sprawnego mechanizmu, nie zawsze uzyskuje dobre wyniki. Wpływa na to rywalizacja licznych komórek służby wywiadowczej, które pragną dla siebie zdobyć nagrodę wyznaczoną za wykrycie danych osób. I tak np. mnie szukały w Warszawie „Gestapo” poznańska oraz gdańska, nie mówiąc już o warszawskiej. Agenci gdańscy znali mnie dobrze z okresu mego pobytu w Gdańsku. Musiałem ustawicznie mylić ich ślad i co noc spałem w innym mieszkaniu. Zapuściłem sobie zarost i zmieniłem kolor włosów. Wywiad niemiecki nie mogąc mnie schwytać, aresztował mego 70-letniego ojca, przebywającego w Wielkopolsce. Następnie rozpuszczono wiadomość, iż ojciec jest umierający i wzywa mnie do siebie. Usiłowano również aresztować moją żonę i dzieci, jako zakładników, udało mi się jednakże ukryć je w bezpiecznym miejscu.

* * *

Niemieckie plany polityczne na terenie okupacji zostały pokrzyżowane wskutek bezwzględnej odmowy wszystkich działaczy polskich, do jakich Niemcy zwracali się o współpracę. I tak np. usiłowali stworzyć „polską partię narodowo - socjalistyczną” i w tym celu „zwrócili się o pomoc do Bolesława Piaseckiego, przywódcy O.N.R. — Falanga”; Piasecki stanowczo odmówił, wobec czego Niemcy aresztowali go i osadzili w obozie koncentracyjnym w Dachau. Aresztowano również Hieronima Wierzyńskiego, któremu Niemcy zarzucają zbyt wielkie sympatie proczeskie i kontakty z czeskim M.S.Z. Aresztowano też Józefa Węgrzyna za jego kreację Hitlera w sztuce „Genewa” Bernarda Shawa oraz dyrektora Szyfmana, za wystawienie tej sztuki. Prześladowano też właścicieli kin, w których wyświetlano film „Zeznanie szpiega”.

Dochodziły nas tragiczne wieści z ziemi Wielkopolskiej. Obok znanych działaczy, których nazwiska przyniosły już telegramy, ginęli od kul niemieckich szeregowcy sprawy polskiej, wybierani z pośród ludności małych miasteczek i wsi.

Niemcy postawili sobie za zasadę, że za każdego rozstrzelanego w czasie działań wojennych dywersanta, czy szpiega niemieckiego, musi obecnie zginąć 5 Polaków. Do miasteczek i osad wpadały ekspedycje karne i bez sądu dokonywały egzekucji. Dokładno się to w ten sposób, że pewną liczbę Polaków wzywano imiennie na Rynek, gdzie publicznie odbywano egzekucje, strzelając do nich z karabinów. Jak mi doniesiono, wszędzie Polacy ginęli po bohatersku z okrzykiem — „Niech żyje Polska!” na ustach.

Wśród ludności Wielkopolskiej panuje silne wzburzenie. W chwili, gdy usunięto pomnik Chrystusa - Króla w Poznaniu i pozamykano kościoły, — Wielkopolska przysięgła krwawy odwet Niemcom. W wielu miejscowościach trzeba było powstrzymywać ludność polską przed natychmiastową reakcją, która przyniosłaby jeszcze krwawsze prześladowania.

W samym Poznaniu Niemcy wyrzucili z mieszkań 10.000 Polaków, którzy kocują za miastem w okropnych warunkach. Trzeba podkreślić, że ludność Poznania, choć sama cierpi niedostatek, stara się jak może pomóc owym bezdomnym współbraciom.

Niemcy jakby pragnęli zniszczyć na ziemi Wielkopolskiej pomnik swej wiecznej hańby, jaką była Września. Miasto to zniemczone zostało gruntownie.

Z prawdziwie pruską brutalną zaciekłością Niemcy usuwają wszelkie pomniki i pamiątki polskie. I tak wysadzono dynamitem wszystkie pomniki polskie na terenie Łodzi. W Krakowie sam byłem świadkiem, gdy pewnego dnia kilkudziesięciu żołnierzy niemieckich nagle otoczyło pomnik Grunwaldzki i przystąpiło do burzenia tego dzieła sztuki. W ostatniej jednak chwili przyjechał major niemiecki i z czyjegoś polecenia wstrzymał rozpoczęte prace.

* * *

„Granica” niemiecka biegnie tuż pod Krakowem. W kierunku na zachód Trzebinia jest stacją graniczną. Na południu „granica” biegnie przez Suchą, tak, iż np. jadąc z Krakowa do Zakopanego trzeba brać przepustkę, względnie przejeżdżać przez „teren niemiecki” w zapłombowanym wagonie. W Zakopanem Niemcy przygotowują się do wielkiego sezonu narciarskiego. Krynica była przeznaczona Słowacji i na Słowaczyźnie widać jeszcze afisze: „Jedźcie do Krynicy — słowackiego Semmeringu”.

* * *

W okolicach Zakopanego pewien górał pokazywał mi kilkanaście porzuconych mundurów niemieckich. — Znalazł je w lesie. Jak się okazuje Niemcy dezerterują masowo z pułków stacjonowanych na Podhalu i przechodzą na stronę słowacką. To też obecnie pod surową karą nie wolno żołnierzowi niemieckiemu sprzedać cywilnego ubrania. Na Słowaczyźnie nie ma w tej chwili żadnej większej koncentracji niemieckiej. Widać tylko bardzo rzadko pojedyńczych oficerów niemieckich. Słowaczyzna jest ogołocona z żywności i towarów, gdyż ostatnio Niemcy wywieźli stamtąd produktów pierwszej potrzeby za 300 milionów koron. Nastroje na Słowaczyźnie są wybitnie antyniemieckie. Na terenie słowackim zostałem aresztowany wraz z mymi towarzyszami przez żandarmerię słowacką. W chwili aresztowania podbiegł do mnie jakiś oficer niemiecki i zawołał:

— „Chętnie bym cię uderzył, ale nie mam czasu”.

Chcieliśmy się rzucić na bezczelnego Prusaka, który jednak na widok naszej zdecydowanej postawy szybko się cofnął. Żandarm słowacki powstrzymał nas zresztą mówiąc spokojnie:

— „Niech mu pan da spokój. I na nich przyjdzie kolej!” (Jotka.)

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia następne wydanie pisma naszego ukaże się we wtorek o zwykłej porze, z datą na środę 27. bm.

Podziękowanie.

Wszystkim naszym Czytelnikom, Przyjaciołom którzy nadesłali nam życzenia świąteczne, serdecznie dziękujemy i nawzajem składamy im najlepsze życzenia.

CO PISAL

„Narodowiec” przed 25 laty?

24-go grudnia 1914-go roku.

Dzielni Serbowie. — Po zajęciu Białogrodu przez wojska austriackie ogłoszono, że armia serbska jest rozbita. Tymczasem Serbowie zadali obecnie Austriakom ciężkie straty, zdobyli zpowrotem swoją stolicę, wzięli do niewoli 30 tys. żołnierzy oraz zdobyli 100 armat austriackich.

★

25-go grudnia 1914-go roku.

Boże Narodzenie. — Artykuł świąteczny, stwierdzający, że ludzkość obchodzi Święta Bożego Narodzenia wśród huku dział, tak kończy „Narodowiec”:

„Gdy więc w roku obecnym, w roku wielkich i ciężkich doświadczeń, wezmiemy Brata opłatek do ręki, — nie śmućcie się, ani nie roztaczajcie! Ciężko nas Bóg doświadczył wojną i tym złem, co z niej płynie. Lecz każdy zostanie podeszczony i nagrodzony. Z żalem i z łzą w oku wspomnijmy o tych, co z tej ziemi jako pastwa dział i kul już zeszli i o tych, co dziś z gorzką łzą w oku w czasie wilji znajdują się na polu walki; wspomnijmy o nich, lecz z otuchą patrzmy w przyszłość.

Boże wielki i wszechmocny, błogosławnam w tej ciężkiej twardej chwili walk i prób bojowych! Daj, abyśmy się wybrali błędów naszych, o ile je mamy! Daj, abyśmy służyli Tobie, Dobru i Sprawiedliwości!”

ŚRODKOWA FRANCJA

Złote gody święceń kapłańskich ks. biskupa Chassagnon.

W tych dniach obchodzi ks. biskup Chassagnon, biskup z Autun le Roman, złote gody święceń kapłańskich. Ze względu na okoliczności żadne uroczystości jubileuszowe nie są przewidziane. Ks. biskup Chassagnon jest wielkim przyjacielem Polaków, czego dal liczne dowody w ciągu pełnienia swego posłannictwa. Do diecezji w Autun należy zagłębie górnicze Montceau les Mines, zamieszkałe przez kilku tysięcy Polaków.

Wynik zbórki na Armię Polską Okręgowego Kom. Obywatelskiego w St. Etienne, za miesiąc wrzesień, październik i listopad.

St. Etienne	fr. 4,395,—
Roche - la - Molière	„ 1,490,—
Reaulieu	„ 2,249,—
Firminy	„ 500,—
La Ricamarie	„ 3,150,—
Champagnac	„ 1,735,—
La Taluadiere	„ 3,325,—
St. Pierre la Palud	„ 310,50
Rive de Gier	„ 480,—
Loretet	„ 180,—
L/Horme	„ 300,—
Villerianche	„ 1,020,—
Złożone w Biurze Okręgu:	
Kmiecik M.	„ 100,—
Zaciekiasz	„ 20,—
Kazek L.	„ 10,—
Dzieci ze szkółki Firminy	„ 22,50
Dzieci ze szk. La Taladiere	„ 20,—
Razem frs.	19,317,—

Zarząd Okręgowego Komitetu Obywatelskiego w St. Etienne.

BEAULIEU.

— (Sprawozdanie z działalności Sekcji Kobiet). — Sekcja Kobiet przeprowadziła zbiórkę dla uchodźców polskich ze wschodniej Francji i zebrała 1 sztuk. Następnie zbiórkę używanej odzieży dla uchodźców z Polski w sumie 330 sztuk. Zakupiła wełny 17 kg. 995 gr. za kwotę 1,351 fr. 15 ctm. Z tego wykonała i wysłała do Okręgu Sekcji Kobiet w St. Etienne: 50 par skarpetek, 11 par rękawiczek, 11 szalików.

Członkinie Sekcji Kobiet w Beaulieu nadal dzielnie pracują. Zbiórka odzieżowa dla uchodźców z Polski odbywa się w dalszym ciągu, jak również wykonuje się nadal prace trykotarskie dla żołnierzy polskich. — Członkinie Sekcji rozwinęły działalność aażeby rodziny polskie w Beaulieu zapraszały żołnierzy polskich na święta Bożego Narodzenia.

Zarząd Sekcji Kobiet, składa serdeczne podziękowanie wszystkim członkiniom za wytrwałą i pełną poświęcenia pracę dla Polski.

Sekretarka, Antonina Paździor.

ST. ELOY LES MINES.

— Konsulat R. P. w Lyonie przysłał nam nauczycielkę p. Piwowarską. Daje się do wiadomości całej kolonii, ażeby dzieci posyłali na lekcje polskie. Termin będzie podany później.

WSCHODNIA FRANCJA

BOLLWILLER.

— (Odjazd poborowych). — Z tutejszej kolonii odjechało do Obozu Armii Polskiej kilku poborowych. Na dworcu odśpiewano hymny polski i francuski, nastąpiło pożegnanie. Harcerze pożegnali swego opiekuna p. Rumaka M., który tak długo pracował dla dobra drużyny i całego społeczeństwa.

Czuwaj! **K. S.**

TOUL.

— (Pożar ratusza). — W godzinach porannych w ratuszu w Toul wybuchł pożar, który przybrał tak wielkie rozmiary, że uznano za stosowne sprowadzić straż ogniową aż z Nancy. Ratusz, który stanowił jeden z pięknych gmachów w Toul, uległ nieomal całkowitemu zniszczeniu.

Nabożeństwo na intencję Polski w Nancy.

Komitet Obywatelski w Nancy podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 31. grudnia br. o godz. 11.15 w kościele St. Epvre w Nancy odbędzie się uroczyste nabożeństwo na intencję naszej bohaterskiej Ojczyzny i tych, którzy polegli w Jej obronie.

W nabożeństwie wezmą udział cywilne i wojskowe władze francuskie, oraz p. konsul Tadeusz Nagórny.

Kazanie francuskie wygłosi J. E. Ks. biskup Fleury, polskie zaś ks. kanonik Rogaczewski. Podając powyższe do wiadomości, Komitet Obywatelski w Nancy wzywa wszystkich Rodaków z Nancy i okolicy do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Za Komitet Obyw. w Nancy:
Nogal M., ref. prop.

HOMECOURT.

— **Towarzystwo „Jedność" pod op. św. Barbary** — urządza roczne walne zebranie w niedzielę dnia 7 stycznia 1940 r. w lokalu Szkoły Polskiej, o godz. 16. O liczny udział wszystkich członków prosi **Zarząd.**

Komunikat II. Okręgu Zw. Towarzystw Kult.-Ośw. im. Józefa Piłsudskiego w Metz.

Zarząd II. Okręgu podaje, by w obecnym czasie nie odbywano walnych zebrań, a Zarządy Towarzystw zaostały na swych stanowiskach nadal i wykonywały swe obowiązki przyjęte na siebie nieustępliwie. W razie powołania pod broń, którego członka Zarządu, winien przyjąć tę funkcję drugi członek w starszym wieku i pracować na swym stanowisku wytrwale.

Zarząd II. Okręgu wzywa Towarzystwa, by swej uroczystość zaostaszły, choć będą zmuszeni trochę swą pracę ograniczyć, ale winne prowadzić pracę lokalną, jak opieka nad szkołami polskimi, czytelnictwo wspieranie członków powołanych pod broń, opieka nad pozostałymi rodzinami, itd. Wzywa się wszystkie Towarzystwa, by przeznaczyły ze swych bibliotek lekką część swych książek dla Armii Polskiej we Francji, wysyłając je wprost do Obozu, albo do Głównego Komitetu Obywatelskiego w Lille, a tym czasem spełnią swój obowiązek. Na wzór posłużyć może Towarzystwo w Homecourt, które pracują swoim trybem nadal, i wysłało ze swej biblioteki 15 książek na gwiazdkę dla żołnierzy.

Znaczki członkowskie są do nabycia u skarbnika obyw. Małolepszego Władysława w Homecourt, Grand - Fin, 21, Rue Pierre-Sepulchere.

Zarząd II. Okręgu swym tradycyjnym zwyczajem, łamie i dzieli się opłatkiem wpośród wszystkich członków należących do II. Okręgu i składa życzenia „Wesołych Świąt."

Równocześnie załącza życzenia „Szczęśliwego Nowego Roku", i zaprasza wszystkie Towarzystwa do dalszej wytrwałej pracy, na polu społecznym, i przetrwania zawieruchy wojennej. Z nastaniem Nowego Roku niechaj praca ruszy naprzód, i osiągnie swój cel. — „Cześć Oświacie"!

Za Zarząd: Bierz Jan.

Nabożeństwa polskie w Bas Rhin.

W pierwsze święto: godz. 8 w **Urmatt** (Muellerhof).

W drugie święto: godz. 9 w **St. Ludan** (stacja Limersheim).

Kącik dla dzieci.

Podarki Gwiazdora dla grzecznych dzieci.

I oto nadeszły Święta...
Gwiazdor o dzieciach pamięta.
Cieszcie się, dziateczki cieszcie,
i po upominki spieszcie.
Lecz niech pomni dziatwy światek,
dary są dla... grzecznych dziatek!

(s.)

Pociąg Stefana.

Mówiąc szczerze, bez przechwałek,
pilnym uczniem jest Stefanek!
Radość mu dziś bije z twarzy,
bowiem Gwiazdor go obdarzył.
Stefek, jest uszczęśliwiony,
ma parowóz i wagony:
komplet ma wagonów ślicznych
ten pociąg automatyczny.
oCieszy się bardzo dziecina,
gdy ten pociąg mknie po szynach.... (s.)

POLUDNIOWA FRANCJA

Pomoc dla uchodźców i dary dla armii polskiej z Champclouson (Gard).

Dnia 17 września 1939 r. zebrały się zarządy tutejszych organizacyj polskich wraz z Komitetem Obyw. i Sekcją Kobiet. Na zebraniu zarządy przekazały ze swych kas pozostałe pieniądze do Obyw. Komitetu i Sekcji Kobiet:

Komitet szkoły polskiej 494 fr., Drużyna Harcerstwa Polskiego 180 fr., Tow. Górników Polskich św. Barbary 169 fr., Sekcja Federacji Robotników Polskich 100 fr., Oddział Z. S. 46 fr. — razem 989 fr.

Sekcja Kobiet zakupiła za 343 fr. wełny na wyroby dla żołnierzy polskich. Urządzono loterię fantową, która przyniosła 184 fr. do tego dołożono 116 fr. i zakupiono 12 koców za 300 fr. Z wełny wyrobiono kominiarek 9, skarpetek 22 pary, szali 4, i 1 parę rękawiczek. Rzeczy te zostały przesłane do Okr. Komitetu Obyw. w Ales dnia 12 listopada 1939 r.

Dary dla uchodźców polskich.

Sekcja Kobiet zebrała w tutejszej kolonii polskiej: 4 płaszcze męskie, 1 damski, 2 ubrania męskie, 15 damskich, 3 płaszczyki, 2 ubrania chłopięce, 6 swetrów, 5 sukienek, 2 kosmle damskie, 2 pary majtek, 1 fartuch, 2 szale, 2 pary spodenek, 1 bluzkę, 1 piżamę, 3 berety, 4 pary bucików damskich, 2 pary sandałów, 4 pary butów męskich — rzeczy te zostały przesłane do Okr. Kom. Obyw. w Ales dnia 26 listopada 1939 r.

Paczki gwiazdkowe dla żołnierzy.

Sekcja Kobiet zajęła się zbieraniem paczek z podarkami na gwiazdkę dla żołnierzy polskich w Bretanii. Paczki złożyli:

Mielczarska Zofia, Mielczarska Jadwiga, Mielczarska Joanna, Rosman Halina, Rosman Zofia, Wojcieszak Jan, Januszewska Wanda, Jeszka Kazimierz, Szymański Bronisław, Ziemba Stanisław, Mrozowski Julian, Koziel, Walkowiak Marcin, Niewiadomski Sczepan, Nowaczyk, Nowak Feliks.

Komitet Obyw. za zebrane przy wyplacie kopalnianej dnia 2. 12. br. w Champclouson 720 fr. zakupił towar, z którego zrobiono 20 paczek i razem odesłano do Dowództwa Obozu Armii Polskiej dla tych żołnierzy, którzy przybyli z Polski.

Zarząd Komitetu Obyw. i Sekcja Kobiet składają szczere i gorące podziękowanie wszystkim Rodakom i Rodaczkom, którzy chętnie współpracują z Komitetem oraz na każdy jego apel spieszą z ofiarną pomocą, tak dla Armii Polskiej, jak i uchodźcom z Polski.

Polonia Champclouson życzy z całego serca naszej Armii Polskiej wesołych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz utrzymania tegego ducha żołnierskiego, aż do zwycięstwa i owobodzenia naszej Matki-Ojczyzny, żebyśmy w roku przyszłym mogli razem z naszymi Siostrami i Braćmi w kraju składać sobie wspólnie te życzenia wzajemne przy stole rodzinnym i dzielić się polskim opłatkiem na ziemi Ojczystej — tak nam dopomóż Bóg!

Do Osadników w Ovadour

Związek Osadników Polskich w Ovadour sur Vayre, podaje do wiadomości, że rozpoczął zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej, czyli na Armię Polską. Obrano na tymczasowego prezesa Adama Sobela, który jest wolny od obowiązków wojskowych, spowodu starości. Tenże prezes Sobel przeprowadzi 2 zbiórki na FON. i pieniądze są przesłane do Paryża do Banku PKO. i są już pokwitowane.

Upraszam Szan. Związkowców, aby pośpieszyło więcej członków z ofiarami, bo mamy w naszym kole członków około 30, a zaledwie wpłaca czynnych 12, a reszta uchyla się od obowiązku obywatelskiego. — Nie wymaga się od nikogo ażeby dał tyle albo tyle, bo się tu niezarabia tak jak we fabrykach, albo w kopaniach. Pracujemy na roli, zarabiamy mało, to też dajemy tyle, ile można. Uchwaliłi po 10 fr. miesięcznie, to dajmy choć skromnie ale wszyscy, a nie mówmy tak, że gdy kobieta będzie brała wsparcie to niech jej odciągają. Gdy będziemy tak wszyscy mówić, to i na wsparcie pieniędzy nie będzie, bo nasz rząd obecny nie pobiera podatków rolnych, tylko my się musimy sami opodatkować i pomóc ile kto może, choć skromnie, ale żeby dać.

Dla każdego ofiarodawcy jest przesłany formularz na 6 miesięcy od 1 września, aż do ostatniego grudni., gdy ukończy wpłatę 6 miesięczną to otrzyma swój formularz jako dowód, że wpłacał na Armię Polską.

Poniżej wymieniam osoby, które spełniają swój obowiązek:

Adam Sobel 60 fr., Władysław Kardynał 60 fr., Stanisław Majchrzak 60 fr., Iłko Kozar 60 fr., Jan Hojnacki 40 fr., Janowski Antoni 40 fr., Fudala Jan 30 fr., Grobda Marian 30 fr., Ratajczyk Piotr 30 fr., Madej Jan 30 fr., Kurczak Władysław 20 fr., Stanisław Morawski 10 fr.

Adm Sobel, prezes.

Msza św. dla Polaków w Bordeaux

Oprawi się w dzień Bożego Narodzenia, tj. w przyszły poniedziałek, o godz. 10-tej w kaplicy OO. Ducha św. przy ul. Graetiolet (blisko Place de la Victoire).

O liczny udział Rodaków z miasta i okolicy prosi polski duszpasterz

Ks Kazimierz Gołębiewski,
Bordeaux, 131 Boul. Georges V.

BELGJA

Czas pracy w kopalniach belgijskich.

„Monitor urzędowy" ogłosił rozporządzenie królewskie, wprowadzające zmiany do ustawodawstwa o czasie pracy w górnictwie belgijskim. Rozporządzenie zezwala na przedłużenie czasu pracy w kopalniach do ośmiu godzin dziennie, ale jednocześnie zwiększa ilość godzin pracy w roku do 2.312.

W ramach ilości godzin pracy, przewidzianych na rok, nie mogą się pomieścić pewne święta lokalne, skutkiem czego rozporządzenie zezwala na przedłużenie czasu pracy do 48 godzin tygodniowo, w tygodniu, który następuje po święcie innym niż niedziela, przeznaczonej na tygodniowy odpoczynek. W zasadzie jednak tydzień pracy w podziemiach kopalń nie powinien przekraczać 45 godzin.

Rozporządzenie weszło w życie w zasadzie dnia 18 grudnia, ale nie wszystkie kopalnie wprowadziły je natychmiast. Komisja mieszana dla spraw górniczych, która składa się z przedstawicieli rządu, górników i pracodawców, opracowała przepisy wykonawcze do rozporządzenia królewskiego. Przepisy te ogłoszono na kopalniach drogą afiszów.

Dymisja ministra komunikacji.

Minister komunikacji p. Marck, złożył dymisję na ręce króla w związku z interpelacją jaką złożono w Izbie Posłów. Jeden z posłów omawiając bankructwo banku „Credit Anversois" zarzucał ministrowi, że wycofał swój wkład w przeddzień bankructwa.

Dymisja ministra Marcka stawia rząd belgijski w dość kłopotliwym położeniu ze względu na to, że reforma podatkowa rządu ma zbyt wielu przeciwników w parlamencie. Przeciwnicy ci pragną wykorzystać każdą sposobność, by uzyskać wycofanie lub zmianę projektu o podatkach nadzwyczajnych.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

Kiedy Pigułka ukończył dwa lata, wówczas syna uczcił jego tata tortem wybornym, dziełem rąk mateczki, w torcie — dwie tkwiły symboliczne [świeczki.

Gdy nasz Pigułka był już sześcioletkiem, winem rocznicę urodzin czcił z tatkiem a w uroczystość tę rodzinną miłą — wówczas sześć świeczek w torcie się paliło...

Szybko mijały rok za rokiem lata... Skończył dwadzieścia lat, gdy zmarł mu tata W dwudziestą pierwszą urodzin rocznicę liczne Pigułka w tort powtykał świece.

Oto czterdzieści lat minęło przecie, Odkąd profesor zjawił się na świecie... Jak ten czas leci, mój Ty mocny Boże!... Pigułka świeczek w tort,... zmieście nie [może...

Gdy zacny senior sześćdziesięciolatek święcił rocznicę urodzin wśród dziatek, w swój tradycyjny tort urodzinowy włożył... żarówkę sześćdziesiąt - świecową.. (jot-ew).

Maria Rodziewiczówna

FARSA PANNY HENI

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Przeciągnęliśmy strunę — ozwał się wesoło medyk, stary, bardzo rozumny i przebiegły Niemiec, nie przestając maczać jej skroni jakimś gryzącym płynem. — Za piękny był dziś śpiew dla naszego padołu; można takim głosem do wariacji wrodzić każdego, choćby nawet był starym doktorem. Nasza Gretchen srodze zdenerwowana i, co gorsza i czego mi dotąd nie mówiono (nie wiem dlaczego), cierpi na serce. Ostrożnie z tym! Jeszcze jeden taki „Faust", a można go skończyć Aniołem Stróżem, jak to się w kościele mówi. No, cóż, jakże się czujemy? Mam wielką pokusę zawiadomić o tym serduszku cierpiącym Stefana Batyaniego, którzy za drzwiami czeka, klnąc się, że dziś jeszcze musi być w salonilku. Ten narwaniec dowodzi, że należy mu się od Gretchen cyzelowany puchar króla z Thule.

Oprzytomniała zupełnie.

— Dziękuję, doktorze, jużem zdrowa, i jutro dokończę wam „Fausta". Tem niebożątko upał w sali. Ktoś puka! Otwórz, Augusto!

Wstała trochę blada, ale już spokojna i z uśmiechem powitała grono młodzieży z zawadjackim Węgrem na czele.

— Rozkaz wypełniony! Z niesłychanym trudem namówiłem Polaka — krzyczał już u progu. — Zaświadczą koledzy, że był i żem ja go namówił.

— Wierzę na słowo — zaśmiała się wesoło — ale to niedość dla zdobycia puchara. Przyprowadź go, hrabio, tu, do mego buduaru.

— Jakto, więc cały mój kłopot na nic?

— Owszem. Proszę mi dać rękę i odprowadzić do karety.

Była to rzadka łaska, zwykle funkcję tę spełniał dyrektor.

Batyani przycisnął gorąco do piersi drobną rączkę i dumny, jakby niósł koronę Świętego Stefana, powiódł zmęczoną, osłabłą artystkę do powozu.

Patrzano za nim z zawiścią. Podportykiem, gdy wsiadała do karety, a Węgier całował rączkę na pożegnanie, patrzał też ukryty za filarem samotnik z loży i niewiadomo, co myślał.

Dla niewtajemniczonych profanów ten pyszny huzar, otulający cudnie piękną kobietę, całujący rączkę tak długo, wyglądał bardzo na kochanka.

* * *

— Eh, bien, votre coupe en or ciselé, vous y renoncez, comte?

— Dame, que faire! Użyłem daremnie wszelkich możliwych sposobów, nic żadnego innego skutku, jak przekonanie, że hiszpańskie muły, to idea' uległości wobec Polaków.

Artystka zaśmiała się krótko. Śpiewała „Mignon" tego wieczora i ślicznie wyglądała w swym cygańskim stroju.

— Wymogłem to tylko, że przyszedł do teatru. Jutro odjeżdża do Galicji, zapewne chce ode mnie uciec.

— Jutro odjeżdża! Co za szkoda! Chciałabym bardzo zajrzeć w oczy temu panu Diras donc, comte, votre Cigan est la?

— Na rozkazy pani.

— Teraz ostatnia próba. Ja sama go zaproszę.

— Ba! tego honoru nikt dotąd nie dostąpił; Naturalnie, że przyjdzie.

— Qui le sait? Appelez votre Cigan!

Wzięła kartkę wizytową, ołówek podał jej Batyani, nagrzymoliła na prędce następującą inscyswę:

„Proszę w antrakcie, jeśli to nie zbyt przykre, stawić się u mnie za kulisami. Mam rachunki z panem, et une proposition a faire. Czekam. H. — ołówek stanął na chwilę — Chojecka" — dodała.

Śniady lokaj Batyaniego wziął kartkę i wyszedł.

Rozległ się pierwszy akord orkiestry, artystka śpiesznie poszła na scenę.

Śpiewała melancholijnie, nie spuszczając oka z loży; widziała wyraźnie dyskretne wejście Cygana. Chojecki obojętnie spojrzał na podany papier, sądził zapewne, że pochodzi od znajomego. Po tym zmarszczył brwi i długo czytał ze spuszczoną głową.

Lokaj czekał odpowiedzi, otrzymał skinienie tylko i wyszedł. Chojecki pozostał z biletem w ręku, zamyślony, wreszcie wsunął go do kieszeni i podniósł oczy na scenę. Patrzył uparcie na nią, czuła to przez cały akt, przy końcu zniknął z loży. Odetchnęła, pewna wygranej.

Istotnie, pierwszą osobą, spotkaną po zejściu ze sceny, był on. Zbliżył się i ukłonił głęboko, nie podając ręki.

— Pani kazała mi przyjść — ozwał się po polsku.

— Czemuś pan tego bez rozkazu nie uczynił!

— Oh, wszak zostaje dotąd w posiadaniu pani pewien papier, w którym to mi jest srodze zabronione.

— Doprawdy, pan jeszcze pamięta tę dziecinadę?

— Nie zapominam nigdy, nic — wyrzekł z naciskiem.

Wzdrygnęła się, myśląc o scenie przed trzema laty.

— Czy to reguła? — rzekła cicho. — Czym można kupić zapomnienie i przebaczenie pana?

Zbladł, jakby go zranila śmiertelnie.

— Sprzedałem się raz tylko w życiu. Czy pani mi to chciała przypomnieć? — rzekł ponuro.

— Nie, przeciwnie. Może chciałam coś jeszcze kupić u pana.

— Nie posiadam już nic.

— Kto wie! Ale nie mamy czasu na dłuższą rozmowę wobec tylu osób. Pan mnie kompromituje — dodała śmiejąc się. — Czy mogę prosić pana o coś?

— O wszystko. Jestem na rozkazy.

— To trochę za nieoględnie powiedziane. Mogę nadużyć.

— Pas de danger! Nie noszę węgierskiego nazwiska. Żądania pani, zwrócone do mnie, są zapewne pobieżne i bardzo drobne. Czy potrzebuje pani paszportu?

— Nie, czegoś więcej, ale o tym później. Moje żądanie ogranicza się, byś pan był dziś po teatrze na rogu placu, koło pomnika. Compris?

— Oui, madame.

Tak się odbyła ich pierwsza rozmowa. Chojecki usunął się z ukłonem, poszedł z resztą towarzystwa do jej buduaru, rozmawiał swobodnie ze znajomymi.

Jakiś udekorowany jegomość, nie zważając na niestosowność miejsca, wszczął z nim długą dysputę o ostatniej sesji Izb; Harriet, w doskonałym humorze, podniecona, szczęśliwa, żartowała z Batyanim.

Nagle zrobiło się jej jasno na duszy. Frazes Chojeckiego o węgierskim nazwisku był iskrą, oświecającą rzecz wcale nową. Czuł zazdrość w tej wzmiance i z radości nad tym odkryciem gotowa była uściskać Węgra.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak historyk francuski ocenia tysiącletnią walkę Polaków z Niemcami.

Wybitny pisarz, badacz i historyk francuski, **Henryk Bidou** ogłosił w najpoważniejszym miesięczniku francuskim „Revue des deux mondes" artykuł o tysiącletniej walce Polaków z Niemcami.

Obecna wojna polsko - niemiecka jest jednym z dalszych rozdziałów, trwającej już od tysiąca przeszło lat walki Polski z Niemcami. Nader ciekawą jest rzeczą poznać, jak walkę tę ocenia wybitny historyk francuski. Podajemy przeto poniżej najważniejsze wyjątki z obszernego a bardzo interesującego artykułu Henri Bidou. Wybitny ten myśliciel przedstawił bowiem w skrócie całokształt walk, jakie się toczyły od zamierzchłych czasów między Niemcami a Słowianami, wśród których Polacy stali zawsze w pierwszym szeregu.

Zaczątek narodu niemieckiego

Widzi go H. Bidou we wtargnięciu około r. 1600 przed narodzeniem Chr. P. Duńczyków do dzisiejszych północnych Niemiec, gdzie się osiedlili. Do fali tej przyłączyło się kilka dalszych fal, które napłynęły ze Skandynawii na przeciwległe wybrzeże Bałtyku. W drugim wieku przed narodzeniem Chr. P., kiedy olbrzymia fala morska wyrządziła ogromne spustoszenia w Jutlandii, nastąpiły nowe wędrówki szczepów niemieckich, z których Cembrowie i Teutoni dotarli aż do północnych Włoch, gdzie ich pobili Rzymianie.

Poszukując następnie pierwszych śladów wystąpienia na widownię dziejową szczepów słowiańskich, Henri Bidou znaiduje je w przybyciu Scytów nad Wołgę około r. 750 przed Nar. Chr. P. Druga fala Słowian napłynęła do Europy w ostatnim stuleciu przed nar. Chr. P. i składała się z Sarmatów, którzy dzielili się na Serbów, Chorwatów i Czechów.

Słowianie północni pojawili się około 150 lat przed Chrystusem nad Dnieprem i Wisłą, zajmując ziemie, położone na północ od ziem Scytów. Słowianie północni doszli wówczas do Królewca, do Wilna i do Smoleńska. Na północ od nich mieszkali Finowie a na zachód Litwini i Niemcy, którzy Słowian nazywali Wendami, od wyrazu niemieckiego Weide, czyli pastwisk, które należały do Słowian. Słowianie zaś nadali Germanom nazwę Niemców (niemych), gdyż języka ich nie rozumieli.

Słowianie mieli sławę spokojnych rolników.

W drugim stuleciu po Chrystusie ruszyła jednak wielka fala słowiańska i napłynęła ku południowi i na południowy - wschód Europy. Kolonie słowiańskie zapełniły Bałkan tak gęsto, że jeszcze w 15-tym stuleciu na półwyspie Peloponeskim w górach Taigetos (Grecja) spotykało się język słowiański. Kiedy rozpoczęły się wędrówki narodów, **Słowianie zajęli dorzecze Odry; w piątym stuleciu dotarli do Łaby, a niektóre szczepy nawet do Renu.**

Nad Dunaj Słowianie dotarli w szóstym stuleciu, zajmując miejsce Lombardów, którzy poszli do Włoch i zajęli Styrię, Karyntję i Sławonię. Pochód ich na wschód zatrzymał się, gdy natknęli się na Bawarczyków.

Jednakże inne szczepy słowiańskie w tym samym czasie wtargnęły do Tyrolu na półwysep Istrii i do włoskiego Friulu. W siódmym stuleciu Słowianie osiedlają się nad Drawą i nad Sawą. Chorwaci i Serbowie wędrują do Dalmacji, gdzie do dziś dnia mieszkają. Koniec końcem u schyłku siódmego stulecia, zaistniało

olbrzymie imperium słowiańskie,

naturalnie nie złączone organicznie, które na północ sięgało aż do Bałtyku, na zachód aż do rzek Łaby, Sali i Inn, na południe do Adriatyku i wysp adriatyckich morza Egejskiego i Morza Czarnego, a na wschód aż do Dniepru.

Nad Łabą, która stała się właściwą granicą między światem germańskim a słowiańskim, rozpoczęły się walki nasamprzód podjazdowe między obydwoma narodami, a prowadzone przez szlachtę lokalną. Dopiero z nastaniem cesarzów rzymskich z rodu saskiego, walkę tę podjął naród niemiecki jako całość. W pierwszej połowie dziesiątego stulecia, Henryk pierwszy zajął ważną pozycję brandenburską, położoną w kolanie Łaby. Więcej na południe, w obecnej Saksonii, założył Meissen (Miśno) i narzucił zwierzchnictwo swoje Słowianom, zamieszkałym wzdłuż Łaby aż do Bałtyku. Jego następca Otton I-szy rozszerzył zwierzchnictwo niemieckie aż do Odry po straszliwych **bitwach nad Hawelą i Szprewą, czyli na ziemiach, na których dziś znajduje się Berlin.** Stworzono biskupstwa w Magdeburgu (Dziewin) i Brandenburgu (Branibórz), które były pomyślane również jako strażniki niemczyzny.

Wśród ludów słowiańskich, w zagłębiu Wisły i Narwi wystąpił szczep Lechitów, który obejmował Mazurów, Ślązaków i t. d. Wśród szczepów tych Polanie, czyli mieszkańcy pól, nadali nazwę całości. W ten sposób

Polacy wchodzą do historii.

Niema jednak o nich dokładnych wiadomości aż do drugiej połowy 10-go stulecia. Wówczas Niemcy poczęli już odpychać Słowian od Łaby. Polacy czuli się zagrożeni. Ich wódz, Mieczysław I. przyjął chrześcijaństwo w r. 966, a w Poznaniu powstało biskupstwo, zależne jeszcze od Magdeburga. Syn Mieczysława, Bolesław, który panował od r. 992—1025, był wielkim monarchą i prawdziwym bohaterem Polski. Państwo jego sięgało na północ aż do Pomorza, które zdobył, czyli aż do Bałtyku. Na południe obejmowało ziemię krakowską aż do Karpat, na południowym zachodzie Morawy należały do Polski, a nawet Czesi zgodzili się na pewien czas na zwierzchnictwo Bolesława. Na zachód Słowianie z nad Łaby, zagrożeni przez Niemców, prosili o jego opiekę. W ten sposób Bolesław oparł swoje królestwo **już o morze i o góry, co dla Polski jest warunkiem jej istnienia.** Nadał też Polsce organiczną jedność, stwarzając arcybiskupstwo w Gnieźnie, którymi Niemcy zdobywali ziemie słowiańskie.

Na początku 13-go stulecia

położenie było następujące: Marchia Brandenburska posunęła swoich kolonistów w okolice między Łabą a Odrą. Mamy tam element germański na pokładzie słowiańskim. Na północ słowiańskie Pomorze podlega zwierzchnictwu Brandenburgii. Na wschodzie Polska zajmuje ziemie nad Wisłą, aż po północy Polski ciągnie się aż do Bałtyku kraj dziki, zamieszkały przez ludność słowiańską, pokrewną Litwinom, zwaną się Prusakami. Opierają się oni chrześcijaństwu. W 10-tym stuleciu zamordowali św. Wojciecha. Na początku 13-go stulecia Papież mianuje pewnego mnicha pomorskiego biskupem. By biskupstwo to zdobyć, papież ogłosił wojnę krzyżową. Prusacy rzucili się na Polskę. W Niemczech istniał wówczas zakon religijny, stworzony 100 lat przed tym dla zdobycia ziemi świętej, pod nazwą Krzyżaków (wielkim mistrzem był wówczas Hermann von Salze). Jeden z książąt polskich, książę mazowiecki, wezwał ich na pomoc i ofiarował im ziemię chełmińską. Cesarz niemiecki, Fryderyk II. dał Krzyżakom nakaz, by napadli na Prusy całą siłą. Wynik tej napaści zaciążył bardzo silnie nad losami Europy. Zakon bowiem stał się niezależnym państwem, zatwierdzonym przez papieży Grzegorza IX. w r. 1234 i Innocentego IV. w 1244. — Walka Krzyżaków z Prusakami rozpoczęła się w r. 1230 i trwała 50 lat. Krzyżacy założyli Toruń, Kwidzyn i Królewiec. Powstania Prusaków stłumiono krwawo. Krzyżacy w miejsce wymordowanych ściągali kolonistów niemieckich nad dolną Wisłę i Niemen. Ziemie zdobyte przez Krzyżaków zostały jeszcze powiększone po połączeniu się z zakonem Kawalerów Mieczowych, którzy panowali w Liflandii, Estonii i Kurlandii.

Polacy stali się w ten sposób sąsiadami Niemców z dwóch stron:

margrabiów brandenburskich od zachodu a zakonu krzyżackiego od północy. W r. 1272 Niemcy stworzyli, tym razem już na ziemiach polskich, nową Marchię. Na wschód mieli Polacy jako sąsiadów Litwę, która często walczyła z zakonem krzyżackim ale była czasami mniej lub więcej ich sojusznikiem.

W niebezpieczeństwie tym Polska znalazła wielkiego człowieka, Władysława Łokietka, który zadał Niemcam klęskę pod Płowcami. Syn jego, Kazimierz III. zawarł układ z Węgrami i przymierze z Czechami, wskutek czego odebrał Niemcom część Nowej Marchii. **Był to wielki okres, jeden z najświetniejszych w historii Polski.**

W szesnaście lat po śmierci Kazimierza, w r. 1386-tym, książę litewski Jagiełło z Wilna, ożenił się z królową polską, Jadwigą. Powstała unia Litwy i Polski. Istniało na Litwie jeszcze drugie księstwo, Trockie, które należało do Witolda. W r. 1401 nastąpił układ w Wilnie, na mocy którego księstwo Troki po śmierci Witolda miało być włączone do Polski. Powstało więc olbrzymie państwo, które rozszerzyło się w r. 1386 na Mołdawę, w r. 1380 na Wołochy a 1396 na Besarabię. Czyli, że

Polska wówczas obejmowała całą dzisiejszą Rumunję i się, gała od Bałtyku do Morza Czarnego.

Zakon krzyżacki zawarł przymierze z Węgrami przeciw Polsce. Jagiełło jednak uprzedził Krzyżaków i ruszył na czele 100 tys. żołnierzy polskich i litewskich przeciw Krzyżakom, z którymi się starł na sławnych dwukrotnie polach Tannenbergu. Niemcy zostali zgnieceni. 18 tysięcy rycerstwa niemieckiego padło, sztandary i obóz zdobyto. Polacy wrócili z pola walki nietylko z olbrzymią zdobyczą i z masą jeńców ale także z chwałą i z zabezpieczoną niezawisłością Polski.

Tak zakończyło się średniowiecze w Polsce. Od tego czasu walka między Polakami i Niemcami trwała dalej z krótkimi przerwami. Ciężkim ciosem dla Polski był szybki wzrost domu Hohenzollernów, pełnych ambicji, którzy zakazali sobie podziału ojcowizny, a w roku 1539 przeszli na protestantyzm. W 17-tym stuleciu Hohenzollernowie przez dziedziczne uzyskali ziemie pozostałe po zakonie krzyżackim. W ten sposób Hohenzollernowie **wzięli Polskę między dwa fronty.** W r. 1701 elektor branderburski ogłosił się królem Prus i koronował się w Królewcu jako Fryderyk I.

Skutki tego wydarzenia były zgubne dla Polski. Nowe królestwo miało wielkie ambicje, podczas gdy Polska była osłabiona i podzielona. Ponadto Prusy miały szereg wielkich królów, z których jeden nawet był człowiekiem genialnym. Polska natomiast miała jako zwierzchników

tylko cudzoziemców albo ludzi bez wartości.

W sierpniu 1772 r. armie pruskie, austriackie i rosyjskie wtargnęły do Polski, nie napotykając oporu. Przy rozbiorze Prusy zabrały Poznańskie, Austria Małopolskę. Tego dzieła niegodziwego dokończono w r. 1793 i 1795.

Zdawało się, że germanizm zwyciężył. I oto stał się cud. Dusza polska stawiła opór. Kapłan w kościele i matka przy ognisku domowym uratowały duszę ojczystą w dziecku. Widziałem Poznań w r. 1920, kilka zaledwie miesięcy po uwolnieniu od jarzma pruskiego. W mieście tym ujarzmionym, tyranizowanym i germanizowanym przez 140 lat, znikły wszelkie ślady niemczyzny. Pozostały jedynie pewne przymioty niemieckie, które od kaprawi w olbrzymiej stodole owej fermy Esperance. Tak olbrzymiej stodoły nie widziałem nigdy ani przedtym, ani potym.

Znaczna jej część była jeszcze wypełniona słomą.

W części pozostałej, grupy żołnierzy ze wszystkich polskich odcinków, z różnych pułków niknęły niemal i gubiły się we wnętrzu stodoły, istnej arki Noego.

Każda nacja śpiewała kolędy w swym języku. Słyszeć więc można było śpiewy francuskie, bretońskie, prowansalskie, polskie, czeskie, hiszpańskie, włoskie, nawet holenderskie, bo i Holendrów nie brakło w Legii.

Po skończonej Pasterce bractwo wracało na swoje leża. Noc była mroźna, jasna, księżyc świecił w pełni. Niebo wyiskrzone, jak wypada na polską noc wigilijną.

Ale kompania polska miała owej nocy po raz drugi przypomnieć sobie polską zimę.

Po powrocie do „cagna" wszyscy runęli na słomę i wkrótce z poza płócien namiotów, zamykających szczelnie wejścia do ziemianek, rozległo się chrapanie.

Na froncie kładzie się człowiek spać o zmierzchu. Czasami ten i ów, posiadający świecę, pali ją przez dłuższą chwilę, aby pogwarzyć z sąsiadem, czy z przyjaciółmi zagrać partyjkę kart. Toteż kiedy — jak w noc Wigilijną — kładzie się spać po północy, sen nie daje na siebie długo czekać.

Owej nocy jednak nie dano nam długo spać.

Z okopów nadeszła wiadomość o ataku czy kontrataku i zażądano posiłków.

Ten obowiązek zaszczytny przypadł kompanii polskiej.

Prawdopodobnie w każdą inną noc ludzie byliby trochę „popomstowali" na „psi los", ale nocy tej wszyscy zerwali się ochoczo i dosłownie w kilka minut po alarmie kompania stała wyciągnięta w sznur nad ziemiankami.

W chwilę po tym na zmarźniętej drodze rozległ się tupot pięciuset ciężkich butów żołnierskich.

Tupot ten ucichł w uliczkach miasteczka Prunay.

Kompania została zatrzymana. Ustawiono karabiny w kozły i czekano. Nie czekano długo, bo z pierwszej linii nadszedł „contre-ordre".

Alarm o ataku okazał się fałszywy. W pierwszej linii bractwo spało snem sprawiedliwego, wobec czego mogła spać i „rezerwa".

Ruszono więc z powrotem.

Nigdy z taką rzewnością nie witano tych ziemianek nad kanałem, jak wówczas. Wydały się one istnymi pałacami.

Zanim jednak rzucono się z powrotem na słomę, kucharze przynieśli gorącej kawy, którą zgotowali z własnej inicjatywy.

Sw tało już na dobre, kiedy brać legła na słomę, która jest przyjaciółką żołnierza.

Szarota.

Mapa, obrazująca tereny, zamieszkałe przez Słowian na zachód od Polski. Tereny te sięgały pod Lubekę na północy i po za obecną Saksonię. Germanie w ciągu tysiąc lecia walki ze Słowianami ogniem i mieczem podbili ziemie słowiańskie, a ludy słowiańskie wymordowali lub zgermanizowali.

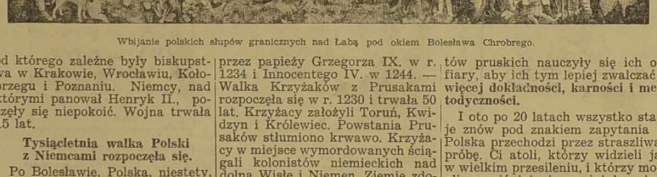

Wbijanie polskich słupów granicznych nad Łabą pod okiem Bolesława Chrobrego.

Choinka nad kanałem.

Ze wspomnień Bajończyka.

Wspomnienie niniejsze poświęcam żołnierzom armii polskiej we Francji.

Była to pierwsza i... ostatnia Wilia ochotników polskich we Francji, w pierwszym roku „tamtej" wojny, czyli jak łatwo zgadnąć, w r. 1914. Ostatnia była ona zaś dlatego, że następnego roku, po wielkiej ofensywie w lecie, kompania polska, której żołnierzy zwano później Bajończykami, wzmocniona t. zw. Rueilczykami, t. j. następnymi ochotnikami polskimi, zniknęła jako jednostka bojowa.

Jedni spoczęli w ziemi pod Notre - Dame de Lorette, drudzy pod Lens, inni zostali rozdz eleni po pułkach regularnych, bądź zostali wysłani — via Murmańsk — do Rosji, jako pochodzący z zaboru rosyjskiego, bądź też wrócili do życia cywilnego.

* * *

Kompania polska, wraz z kilkoma innymi, tworzącymi Pułk Legii Cudzoziemskiej, stała już od dwóch miesięcy w Szampanii, przebywając na zmianę to w okopach pierwszej linii, to na odpoczynku na tyłach.

Ten ostatni wypadał albo bliżej frontu, nad kanałem, bądź dalej, w jednym z miasteczek na wzgórzach Szampanii, Verzy lub Verzenay.

Święta Bożego Narodzenia zastały nas nad kanałem.

Był to typowy kanał francuski, prosty jak wyciągnięty sznur, głęboki, dostatecznie szeroki, aby się na nim mogły wymiąć dwie szkuty. Ujęty był w dwie wysokie groble, po których biegły dróżki, wystarczające dla pary koni, holujących szkuty.

Od strony nieprzyjaciela, t. j. od strony północnej porastał spory lasek, od strony przeciwnej rozciągało się wielkie pole, które zdążono zorać przed wybuchem wojny, ale nie zdążono go obsiać.

Po drugiej stronie pola, równolegle do kanału, biegła doskonała szosa, a po drugiej stronie tej szosy stała zasobna ferma, zwana Esperance.

Od szosy odłączała się pod kątem prostym boczna droga, przekraczała kanał wysokim mostem, prowadząc do miasteczka Prunay, w którym, jak i na fermie, nie pozostało ani jednego cywila. Co się tyczy domów, to codzień niemal ten i ów szczerbił się od pocisków niemieckich.

Miasteczko leżało na połowie drogi od kanału do okopów pierwszej linii, gdzie był i nasz odcinek.

Po lewej stronie owej drogi poprzecznej — idąc w kierunku okopów — znajdowały się nasze wypoczynkowe „cagna", t. j. ziemianki.

Były one wydrążone w owej grobli nad kanałem, ale wystawały częścią przednią i miały dachy sklecone z gałęzi i chrustu.

* * *

Po tym „planie orientacyjnym" przystępuję do rzeczy, t. j. do wspomnienia o pierwszej i ostatniej Wilii Bajończyków.

Czas był suchy i mroźny, tak mroźny, że kanał zamarzł zupełnie. Na parę dni przed Świętami — byliśmy tam już coś od tygodnia — któregoś popołudnia kropnął w lód na kanale pocisk niemiecki. Gdyby się to było zdarzyło o parę dni później, byłyby gotowe rybki na Wigilię, gdyż po wybuchu otaczający lód pokrył się obficie rozmaitymi plotkami i innym drobiazgiem rybim. Oczywiście nikt nie pomyślał o ich przechowaniu do świąt i w godzinę później sporządzili z nich kucharze doskonałą „fryturkę".

Wilię właściwą spożyła każda eskuada w swojej ziemiance, ale „choinka" miała się odbyć w pierwszej sekcji, a to z wielu względów.

Liczyła ona wielu żołnierzy zamożnych, a w ich liczbie i paru hrabiów, o nazwiskach znanych dobrze w Polsce. Wobec tego bogacze kompanijni mogli łatwo ponieść koszta choinki.

Prócz tego mieli oni tak olbrzymią „cagna", że było gdzie przyjąć gości z drugiej, a nawet trzeciej sekcji.

O świcie ruszyło tedy kilku z naszych do miasteczka, gdzie jeszcze pokutowali cywile, przeważnie różni kupcy.

Wrócili w południe, każdy z kilkoma wyładowanymi „musetkami".

Dodać trzeba, że za staraniem naszego kapitana Lobi otrzymaliśmy na Święta pokaźną ilość szampana i cygara.

Wobec tego z miasteczka przyniesiono „tylko" parę flaszek wódek i ozdoby na choinkę z nieodłącznymi świeczkami.

Że o wódkę łatwo było w miasteczku, łatwo zrozumieć, jakim jednak cudem znalazły się tam tradycyjne ozdoby na choinkę wraz ze świeczkami, tego do dziś dnia nie wiem.

Kiedy zabłysły pierwsze gwiazdy, kapitan z oficerami odwiedził każdą „cagna", rezerwując sobie g ówną wizytę na choinkę w pierwszej sekcji.

Jeżeli spora ziemianka mogła pomieścić tyle narodu żołnierskiego, tłumacz sobie to jedynie elastycznością ścian z ziemi i gałęzi.

Na środku stała płonąca świeczkami choinka, tak wielka, jak na to pozwala wysokość dachu.

Obwieszona świecidłami wdzięczyła się i płonęła kolorowymi świeczkami. W jej pobliżu pozapalano jeszcze świece zwyczajne, które w okopach zajmują miejsce honorowe, jako zastępczynie elektryczności, gazu czy nafty. Im dalej od choinki, tym grubsze panowały mroki.

W okół choinki zasiedli oficerowie. Z malarskiego punktu widzenia owe światła i cienie, jedne ostrzejsze od drugich, godne były pędzla Rembrandta.

Brać żołnierska stała, siedziała, klęczała, leżała, jak i gdzie kto mógł.

Po wygłoszeniu przemówienia przez kapitana i najstarszego z Polaków rangą, sierżanta Maluza, na temat braterstwa broni francusko - polskiego, wypito niejedno „zdrowie" szampanem na cześć Polski i Francji.

Kiedy oficerowie odeszli na partyjkę kart do swego „kasyna" — miniaturowa budka sklecona z gałęzi — huknęły ze setki piersi kolęcy.

W ten sposób przeczekano aż do „Pasterki", którą kapelan pułkowy od-

Grupa ochotników polskich we Francji w roku 1914.

Pokój ludziom dobrej woli

Przez skłócony świat i wrogi,
Pełen krwawych wielce bojów
Tradycyjne mknie wezwanie
Do miłości i pokoju...

Jednak ludzkość — gniewem dyszy,
Pożoniwością się uśmiera!
Drut kolczasty i okopy
— Przesłoniły całkiem serca!

Ale prawość — nie wygasła
Mimo gwałtów i niedoli
— I zwycięży w imię hasła:
POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI

W. Drozdowski.

Gwiazdka Chrystusowa.

(Opowiadanie)

Ubogaż to była stajenka a licha. Przez ściany nieszczelne wiął okrutny do wnętrza się wdziera, a te bydlątek kilka parą własnego dechania daremnie Bożą Dziecinę ogrzać się starają. Bo to Boża Dziecina dziś na świat zrodzona, ale nie w pałacu nijakim, jeno w stajence ubogiej a lichej.

Matka Przenajświętsza po stajence się krząta a czemby Dziecię uradować próżno patrzy. Że to na gwiazdkę zwyczaj każe dawcóm podarunek jakowyś uczynić. A skądże tu podarunek, kiej ubóstwo takie straszne, że ot i pieluszek nawet grzecznych niema. Skądżeby podarunek...

I Józef stary, niby jej ich opiekun, na kiju wsparty zasumował się srodze. Radżeby, choć stary, do miasta się powlókł z prezent jakowy Dzieciątku kupił, zabawkę jakową a to i, jak w polskim domu przystało, piernika toruńskiego kawał i orzechów garść. Ale bogać tam. Toć ani grosza oboje z Matką Przenajświętszą nie mają, ubóstwo straszne ze wszystkich kątów wyziera.

Jakoś wielce stroskani oboje, a tu Dzieciątko w żłóbku tak żałośnie kwili, że i utulić go nijak. Zaśpiewała mu Mateczka kołysankę: „Ludaje Jezuniu, ludaje lulaj", ale Dzieciątko cięgiem jeno kwili.

Aż tu śpiewanie jakowes słychać... Gloria, gloria in excelsis Deo...

— Tak pięknie śpiewają — rzecze Mateczka Boska — niczem w kościele.

— A to anieli boscy tak Dzieciątecku śpiewają — odrzecze św. Józef.

— To może i ucieszy się Jezusik na to śpiewanie, może kwilić przestanie.

Ale, bogać tam. Ani go śpiewanie anielskie nie cieszy.

Aż tu zwiedzieli się pasterze, że Jezusik w stajence zrodzon, hurmem przybieżeli i skocznu tak Dzieciątku zaśpiewali: „Przybieżeli do Betlejem pasterze, raźno grają Dzieciątkowi na lirze".

— Bóg wam zapłać, pasterze zacni — mówi Panienka Najświęsza — żeście Dzieciątko uradować przyszli, może i kwilić przestanie.

Ale zaś tam. Ani pastuszkowe śpiewanie Dzieciątka nie cieszy, kwili jeno, a tak żałośnie, jaże Józefowi, choć stary, łzy tak płyną ciurkiem z oczu...

I trzej królowie przyśli z darami, a jakże. Na kolana przed Panem padli, pokłon Mu czyniący a starszy król tak powiada:

— Otożem ja król i władca, pokłon mi czynią mocarze, Tobie, boska Dziecino, złoto składam dziś w darze.

A drugi rzecze:

— I jam jest królem ponad króle, do hołdówem ja nie skory, każdidło w dani Ci składam, skruchynem pełen, pokory.

I trzeci król, na twarz padłszy, tak mówi:

— My choć króle — Twoi słudzy, wierni Twoi my poddani, i ode mnie, boskie Dziecię, myrrhę przyjąć zechciej w dani.

Ale ni złoto, ni kadzidło, ni myrrha nie cieszy boskiej Dzieciny.

— Oj, dołoż moja, dolo — zawodzi Mateczka Boska — czemże ja Ciebie dziś ucieszę, kruszyno Ty moja najmilejsza, czym uradużę.

Aż tu wedle drzwi rozruch się uczynił jakowyś. Jakby kto wnijść chciał a go nie puszczano.

— A co tam? — pokwapił się Józef ku drzwiom.

— A to tu niewiasta jakowaś — odrzekną pasterze — do wnętrza chce wnijść, ale szata na niej taka zniszczona i nędzna...

— A puścić mi ją tu zaraz, żali nie wiecie, że do Pana naszego wstęp jest wolny każdemu, a osobliście nędzą strapionemu. Ino drzwi szybko zawrzyjcie, bo ziąb okrutny do wnętrza się wdziera, jeszcze się nam Dziecina przeziębi.

I weszła do stajenki niewiasta. Ni to ze wsi ni to z miasta. Szata na niej zniszczona, jakby ogniem spalona i krew sączy się z łona. Bardzo, bardzo biedna.

— Mów, cożeś za jedna.

A ona milczy, nie odpowiada. Biada jej, biada! Krwawe na licu ma znaki. Któż to jest? kto to taki?

— Gdyś weszła — rzecze Józef — Dziecię kwilić przestało. Nie lękaj się, coś za jedna, mów śmiało.

— Jam jest... Polska... Jam Polska... Kirem dymów spowita, łuną pożarów spłoniona, do Twego, Boże Dziecię, przychodzę dzisiaj tronu. A że na gwiazdkę wyczazj dary składać każe, więc do stóp Twych, Panie, składam w darze... moją n i e d o l ę....

I oto dziw stał się wielki: Dziecię kwilić przestało, wnętrze stajenki blaskiem niziemskim zajaśniało, na obliczu Bożej Dzieciny zakwitł uśmiech, ręczyny boskie do błogosławieństwa się złożyły a hen, z wyżyn niebiańskich dał się słyszeć głos miły:

— Ten ci mi jest podarek najmilszy ninie....

Nie zginęła Polska i... nie zginie.

D. OBROWOLSKI.

Wyjątek z „Pana Balcera w Brazylii"

— "Polska!... By nie śnieg co drogi zagrodził,
Chrystus Pan byłby w Polsce się narodził!
Ale to nic jest! Wszak stoi w kolendzie,
Że Polska w światłach betleemskich stanie
Nad narodami. Że z niej to się wszędzie
Rozniesie ono wiosenne śpiewanie
Wolności świata. Że wyjdzie orędzie
I nowy zakon narodom się stanie".

Marii Konopnickiej.

Barbarzyńcy szaleją na ziemiach polskich.

Rysunek „Dziennika Związkowego, Chicago.

Wstrzymać postęp cywilizacji!

Trzeba przyznać, że cywilizacja rozwija się w troszkę niepokojącym kierunku. Naprzykład za dawnych dobrych kulturalnych i łagodnych czasów zwanych średniowieczem, którymi nas nie wiem czemu w szkole straszyli, zwycięzca zabijał króla pokonanej krainy i na tym się wszystko kończyło. Tylko w razie szczególnie zaciętej wojny wycinano całą rodzinę królewskiego przeciwnika, ale to już uchodziło za nadużycie i kronikarze pisali o takich wydarzeniach z niesmakiem.

Później, jak wiadomo, cywilizacja znacznie się rozwinęła. W miarę jej rozwoju zapanowała nowa moda wojenna. Zwycięzca starał się wyniszczyć już nie rodzinę królewską ale całą warstwę pol'tyczną, kierującą losami podbitego obcy.

Kraju. Wtedy pojawiły się prawa o konfiskatach majątków, pobudowano wielkie więzienia, odbywała się emigracja oficerów, urzędników, pisarzy, artystów. Tak było jeszcze przed stu laty.

Któżby wątpił, że za naszego życia cywilizacja postąpiła znacznie naprzód. I w tej dziedzinie także. Pojawił się więc zwyczaj zamykania szerokich mas w specjalnych obozach i głodzenia ich. Niektórym ludziom już to wydawało się okropne. A przecież było to jeszcze zupełnie niewinnie. Teraz zaczyna się nowy zwyczaj wojenny, polegający na ogołacaniu kraju przeciwnika z ludności. Kraj jest potrzebny zwycięzcy, ludzie nietylko niepotrzebni, lecz poprostu szkodliwi, bo

Ale cywilizacja nie stoi w miejscu — postępuje ciągle naprzód. Niedługo spodziewać się należy dalszego postępu. — Kraj zająłem — będą mówić — ludność wytraciłem lub usunąłem, ale to mało, bo mam u siebie ubogą ziemię. Trzeba się wyprawić po ziemię. Kto wie (cywilizacja postępuje teraz tak szybko naprzód!) czy nie będziemy jeszcze oglądać olbrzymich szufli motorowych, wybierających całą glebę i przenoszących ją do kraju zdobywcy. Tym sposobem, kto najsilniejszy będzie miał najlepszą ziemię, najsłabsi zostaną na skale.

A może tak, ludzie kochani, mimo wszystko wziąć się w kupę i zmusić cywilizację, żeby przybrała trochę inny

(„Wieści Polskie" — Budapeszt)

Chłopi w Polsce a wojna.

W całej prawie Polsce odbywała się młócka, gdy na parkanach i domach wiejskich ukazały się plakaty o powszechnej mobilizacji.

Z niejednej większej rodziny poszło do wojska po kilku synów. Poszły koni'e i furmanki.

Po kilku dniach rozpoczęto używać chłopów, gospodarzy, do transportowania zboża, mąki dla wojska. A jeszcze po kilku dniach zorganizowaną została z pośród włościan, żon i podrastających dzieci służba bezpieczeństwa.

Przy każdym moście lub mostku, przy skrzyżowan'ach szos, przy ważniejszych obiektach, przy torach kolejowych, na drogach wzdłuż linij kolejowych — pełnił służbę chłop polski. Strzegł dobra polskiego przed robotą dywersantów. W tym też czasie i do końca wojny pełnili chłopi służbę bezpieczeństwa, wyławiając szpiegów, podejrzanych włóczęgów, dywersantów.

A ileż serca i jaką ofiarność okazywali uc'ekinierom. Sprawdziło się stare polskie przysłowie: „Czem chata bogata, tem rada". Oddawali wędrującym ostatni kęs chleba. Dobroć swą okazywali również uciekinierom, obywatelom państw obcych. Od nikogo i za nic grosza nie brali.

Służbę swą dla Ojczyzny i bliźniego spełnili z własnej dobrej woli. Pełni wiary w Sprawiedliwość Boską pracowali i pracować będą dla lepszego jutra Ojczyzny.

Sylwetki paryskie.

Mieczysław CYBULSKI.

Ktokolwiek oglądał piękny film polski „Młody Las", według sztuki Jana Adolfa Hertza, ilustrującej dzieje strajku szkolnego w Warszawie w roku 1905, z pewnością zapamiętał patetyczną postać Walczakowej oraz jej syna, padającego ofiarą prześladowań rosyjskich profesorów. Rolę młodego Walczaka grał Mieczysław Cybulski, popularny aktor młodszego pokolenia, bodajże najbardziej typowy przedstawiciel męskiej urody słowiańskiej. Cybulski przebył karierę aktorską w odwrotnym kierunku, niż to się powszechnie czyni; zaczął mianowicie od filmu, debiutował bowiem przed dziesięciu laty w obrazie „Ponad śnieg", podług utworu Żeromskiego, później dopiero stawiał pierwsze kroki na scenie. W dziedzinie teatralnej zdobył znaczne powodzenie w Wilnie, gdzie dokonał tej wielkiej sztuki, że brał udział w każdej, cotygodniowej premierze, zawsze sumiennie wykonując powierzoną mu rolę. A jest to doprawdy sztuka nielada!

Mieczysław Cybulski posiadał zawsze dwie namiętności: swoją pracę artystyczną i mechanikę. W warszawskim światku artystycznym niemal legendarne były jego zdolności szoferskie. Nic więc dziwnego, że kiedy wojenna zawierucha rozhulała się nad Polską, Cybulski znalazł się odrazu na swojem stanowisku w wojskach zmotoryzowanych. I dopiero po wielu przygodach wylądował na bruku paryskim, gdzie natychmiast stawił się do dyspozycji władz wojskowych. Spotkałem go kilka dni temu, gdy urządzał ułaśnie z koszar.

— Zostałem już „zweryfikowany" — oświadczył Cybulski z radością. — Przysługuje mi więc nadal tytuł podporucznika wojsk pancernych. Wkrótce wyjadę do nowego obozu wojska polskiego we Francji, do słynnej już miejscowości... „Gdziekolwiek".

Narazie jednak, dopóki Cybulski nie wkłada ponownie munduru podporucznika, przypomina sobie dawne czasy, kiedy był „gwiazdorem" i spełniał pożyteczną rolę lektora w polskim radio. Nastąpiło u niego prawdziwe rozszczepienie osobowości. Francuscy widzowie kinowi, oglądają jego postać w „Młodym Lesie", nie słysząc jego głosu z powodu „dubbingu", a polscy słuchacze radiowi słyszą jego głos, nie widzą jego postaci....

Karol FORD.

Wojna na zachodzie i na północy Europy.

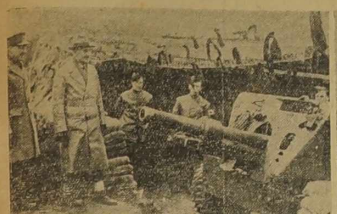

Premier Chamberlain zwiedza za maskowaną pozycje artylerii angielskiej na froncie.

Zestrzelone samoloty niemieckie widoczne na tle kolumny na placu Concorde w Paryżu, dokąd je przy wieziono.

Żołnierze fińscy na nartach eskortują kolumnę amunicyjną.

Pionierzy fińscy budują nową linię oporu na przesmyku Karelskim.

T. RYBAK.

List żołnierza polskiego do rodziców w Polsce z życzeniami świątecznymi.

Kochani Rodzice!

Piszę do Was ten list z daleka Mieszkam dziś w kraju z nami zaprzyjaźnionym, związanym z nami na śmierć i życie we wspólnej doli i niedoli. Przedostałem s'ę tutaj po długiej tułaczce. Przedzierałem się nocą po lasach, osaczony ze wszystkich stron wrogami. W dzień ukrywałem się przed bombardowaniem, o okolicznościach którego nie potrzebuję Wam pisać, gdyż sami znacie je najlepiej. Przedzierałem się z kolegami przez linie niemieckie, by po kilkudniowej wędrówce dowiedzieć się, iż granica zaprzyjaźnionego z nami państwa, do którego zamierzaliśmy, jest zamknięta przez bolszewików.

Nie daliśmy jednak za wygraną. Rozpoczęliśmy w kilkunastu partyzantkę, ścigani jak dzikie zwierzęta przez naszych oprawców. Z bronią w ręku doszliśmy w końcu do granicy. Nie wszyscy, gdyż Józiek i Wacek padli. Na szczęście przed śmiercią się nie męczyli. Powiedzcie o tym ich Rodzicom, lecz ostrożn'e. Powiedzcie, że umarli jak bohaterowie, z myślą o Ojczyźnie. Pochowaliśmy ich w lesie i na mogiłach postawiliśmy drewniane krzyże. Miejsce to zapamiętaliśmy i gdy powrócimy do wolnego kraju, przeniesiemy ich szczątki na rodzinny cmentarz.

Późnie'sza tułaczka po obczyźnie była bardzo krótką. Przybyliśmy do Francji, gdzie powstaje wielka armia polska. Na czele jej stoi wódz, posiadający pełne nasze zaufanie i pod jego dowództwem przejdziemy Ren i Odrę, by zatknąć na nowo biało - czerwone sztandary w Niepodległej Polsce.

Armia nasza posiada całkowite poparcie naszych sprzymierzyńców. Będziemy tak samo uzbrojeni, jak oni, a więc lepiej od Niemców. Marynarka nasza walczy dzielnie na morzu i poluje na niemieckie łodzie podwodne. „Orzeł" po bohaterskiej wędrówce przedostał się na morze Północne i przybił do wybrzeży angielskich, budząc swym czynem podziw Anglików, pierwszych marynarzy świata.

Nasza flota powietrzna powstaje w Anglii i we Francji. Otrzymała ona najbardziej nowoczesne aparaty angielskie i francuskie, wobec których aparaty niemieck'e są bezsilne.

Powstaje we Francji nasza piechota, artyleria, bronie pancerne, łączność, saperzy, kawaleria zmotoryzowana, słowem wszystkie bronie. Nasza armia we Francji będzie, rzecz oczywista, mniej liczną od tej, którą mieliśmy w kraju, lecz wzamian będzie bez porównan'a lepiej od niej uzbrojoną, a wiemy, po smutnych doświadczeniach, odniesionych w walkach z Niemcami, iż materiał zastępuje dziś niejednokrotnie liczebność żołnierzy.

Myślimy codz'ennie o Was i o tych wszystkich, których zostawił'śmy w Polsce. Dziś jednak, gdy za chwilę zbierzemy się przy stole wigilijnym, myślą naszą przebywamy wśród Was zupełnie. Jest to najsmutniejsza gwiazdka, jaką w swym życiu przechodziliśmy. Wiemy jednak, iż Wasza gwiazdka jest bez porównania jeszcze smutn'ejszą od naszej. Serce ściska rozpacz i w naszych oczach żołnierskich, które już niejedno w ostatnich dniach widziały, kręcą się łzy. Smutek nasz potęguje świadomość bezsilności i napróżno ściskamy pięści, wygrażając niemiś'ciw'e w kierunku granicy niemieckiej. Nasi śmiertelni wrogowie siedzą za swym murem Zygfryda, jak myszy pod miotłą. Nie odważyli się oni tu rzucić na miasta i mordować ludność cywilną. Zlękli s'ę represji i, jak to było zawsze, ustąpili przed siłą, gdyż jest to jedyny argument, który tym morderkom potrafi przemówić do sumienia.

Kochani Rodzice! Wiem jak ciężkie przechodzicie chwile. Wiem, iż w całej Polsce mordowani są pod błahymi pozorami ludzie. Wiem, iż przymierzacie głodem i, że zapasy, które nagromadziliście w spiżarni zostały Wam przez oprawców germańskich zrabowane. Przeszliście chwile, jakich żadne z pokoleń polskich jeszcze nie zaznało. Czekają Was chw'le jeszcze cięższe. Wiem jednak, iż nie ugniecie się. Przyzwyczajeni byliście do życia cięższego i łatwizny wogóle nie znaliście, to mnie też daje pewność, iż żadne prześladowanie Was nie złam'e.

Gdy powrócimy do kraju, przystąpimy do przywrócenia tam porządku. Wszystkich tych, którzy zjechali z obcych ziem z równą bezwzględnością wyrzucimy, z jaką teraz wypędza się naszych rodaków. Oddamy ząb za ząb, oko za oko. Z Niemcami, którzy wszystkie przykazania boskie podeptali i zaprowadzają u sieb'e pogaństwo, postępować inaczej nie można. Nie pozostawimy za Odrą ani jednego Niemca. Prusy wschodnie z powrotem zamieszkałe będą przez Mazurów. Francja i Anglia oświadczyły, iż otrzymamy granice, które raz na zawsze uniemożliwią naszym sąsiadom na podobną bandycką agresję.

Przyjdą wraz z nami do kraju wychodźcy, którzy tys'ącami napływają teraz do naszej młodej armii. Nie powrócą oni już więcej zagranicę, gdyż w kraju pracy będzie dla nich wbród. Wielkie posiadłości niemieckie będą zabrane i rozparcelowane. Ziemia zostanie rozdz'eloną pomiędzy naszych młodych żołnierzy. Będzie to dla nich wynagrodzeniem za ofiary, jakie ponoszą a jednocześnie oddaniem sprawiedliwości, gdyż nasi żołnierze emigracyjni są synami tych, którzy z tych ziem przez Niemców zostali wyzuci.

Niemcy zapłacą nam za straty i ruiny, jakie pozostawią w Polsce po swojej ucieczce. Zapłacą swymi majątkami, kopalniami i fabrykami. Zapłacą oni nam w dwójnasób za wszystko. Bądźcie o to spokojni i n'ech ta myśl przynajmniej będzie dla Was pociechą w czasie tych smutnych świąt.

Kochajacy Was syn **Janek.**

Kalendarze polskie

na rok 1940

Nakładem Wydawnictwa „Narodowca" wyszły z druku kalendarze polskie na rok 1940, a mianowicie:

Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy

Kalendarz ten, podobnie jak w poprzednich latach, tak i obecnie zawiera dużo treści, na którą złożyły się: **artykuły aktualne; ciekawe powieści i opowiadania; rady praktyczne i wskazówki**, potrzebne każdemu Rodakowi i każdej Gospodyni; **mnóstwo humoru** itp.

Cena 1 egzempl. u roznosiciela frs. 6.00

Kalendarz Bloczkowy

(do zdzierania kartek poszczególnych miesięcy).

Polski kalendarz bloczkowy, wykonany gustownie w dwóch kolorach i zaopatrzony w piękną ściankę oraz w NOTATNIK na każdy poszczególny miesiąc, będzie nietylko pożyteczną ozdobą w każdym domu polskim, ale stanie się przedmiotem niezbędnym w każdej rodzinie polskiej.

Cena 1 egzempl. ze ścianką frs. 2.50

ILUSTROWANY KALENDARZ WYCHODŹCZY na rok 1940 jak również KALENDARZ BLOCZKOWY ze ścianką zamawiać można wprost u p.p. Roznosicieli „Narodowca" lub też w Wydawnictwie „Narodowca" w LENS (P. de C.) Rue Emile Zola, 101.

Zamówienie na polskie kalendarze na r. 1940

(Tu wyciąć, wypełnić (niestosowne skreślić) i wlożyć w koperte). — Na kopercie nakleić znaczek za 1 fr. i napisać adres: „NARODOWIEC" — Lens (P.deC.) rue Emile Zola

Do Wydawnictwa „Narodowca"
w LENS (P. de C.)

Niniejszym zamawiam i upraszam o jak najszybsze przysłanie mi przez pocztę:

Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy
Cena 1 kalendarza 6 fr. (z przes. poczt. we Francji 7.50; zagr. 9.—)

Kalendarz Bloczkowy
(Cena 1 kalendarza 2 fr. 50 ctm. — z przesyłką pocztową 3 frs.)

Kwotę . . . . . frs. załączam w znaczkach pocztowych.

Imię i nazwisko : _____

Dokładny adres : _____

UWAGA ! Kto z Szan Rodaków zamówi oba kalendarze razem, to znaczy „Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy" i „Kalendarz Bloczkowy", ten przesyła tylko 10 frs. (zamiast 10 frs. 50 ctm.) w znaczkach pocztowych.

Bezpłatny dodatek dla Czytelników „NARODOWCA"

POWIEŚĆ

Wychodzi raz w tygodniu.

J. I. KRASZEWSKI

STARA BAŚŃ

Powieść z IX wieku

30) (Ciąg dalszy)

Chwytając i mieniając na pastwiskach konie, lecieli parobczaki z wiciami od dworu do dworu, od chaty do chaty.

Cicha zagroda starego bartnika dzień i noc teraz wrzawy była pełna. Stąd wyruszyli tysiącznicy, setnicy, dziesiętnicy, starszyzna, wyznaczona do dzielnic zwoływać i dobierać lud wszelki.

Nie upłynęło więcej nad ćwierć miesiąca, gdy ponad jeziorem tysiące młodzieży szeroko obozem leżało. Tych Piastun codzień sam z wojewodami dzielił, ustawiał, opatrywał i zachęcał do boju.

Pomorcy z Kaszubami i Niemcami na czele, zniszczywszy wszerz i wzdłuż niemałą kraju przestrzeń z łupem i niewolnikami wrócili wprawdzie z pod Lednicy, obawiając się zasadzki i utraty grabieży, ale wiedziano dobrze, iż Leszkowie nie wyrzekli się praw swoich i zemsty, której pragnęli.

Zwykle idące za łupieżą kupy cofały się obładowane nią w lasy, aby spocząwszy i pozbywszy się ciężaru, na nowo rozpocząć najazd, nowych sobie przybrawszy ochotników.

Młodzi synowie Chwościka cofali się tak z garścią najemnika na Pomorze, ale ciągle czynnymi byli i nowe zaciągi sprowadzali.

Ludzie na zwiady wyprawieni na rubieże, przynieśli wieści, że się nowa gotowała wyprawa.

Teraz się jej już nie lękano, owszem żądano prawie, mając czem kupastnika osaczyć i zwalczyć. Droga, którą on chodził, spustoszona była, nowej więc szkody uczynić nie mógł, a w lasach spodziewano się go zaskoczyć i wymordować do nogi.

Synowie Chwostka mogli też łatwo wpaść w ręce.

Wybór Piastuna w kilka dni po całej rozszedł się ziemi; podawano sobie wieść o nim z zagrody do zagrody. Dziwili się wszyscy, a im dalej od Gopła, tem powieść o osobliwej bogów wyroczni i woli inaczej była opowiadaną. Wierzyli wszyscy, iż to było zarządzenie woli, która światem rządzi... Obcy jacyś ludzie, nieznani przyszli, jakby umyślnie zesłani rzucić słowo, możni nie mogli im się sprzeciwić, jednym głosem i wolą wywołano starego bartnika z lasu, uciekającego pochwycono i zmuszono do panowania.

Leszkowie tylko i ci, co im sprzyjali, a krwią byli związani, nie śmiejąc nic rzec, smucili się bardzo. Lękali się ci, co do rodu ich należeli, aby ich nie wytępiono i zemsty nad nimi nie szukano.

Na wiecach późniejszych Miłosz stary, głowa rodu, nie pokazywał się więcej. Ze ślepym Leszkiem swym zamknął się w osamotnionym grodzie, obstawił strażą, podwoił załogę — siedział cicho. Starzec teraz jedną tylko żył nadzieją, że się po oślepionym dziecięciu potomka doczeka i we wnuku na nowo odrodzi.

Dla Leszka wyszukano żony; stara macierz stała się piastunką dwojga dzieci, czuwając ciągle nad niemi. Dano mu dziewczę piętnastoletnie, a że ślepota i jego uczyniła dziecinnym, bawiło się ich dwoje pod dębami staremi przy matce, jakgdyby zaledwie rozpoczynali życie. Leszkowa żona, którą Bielką nazywano, ślepemu swemu, siedzącemu przy niej, śpiewała, on grał na gęśli, a matka stara bajki im o bohaterach prawiła, i tak dnie schodziły powoli.

Ojciec ukryty przysłuchiwał się czasem wesołemu gwarowi smutnej pary, nie pokazując się i nie mieszając do rozmowy, aby słowom jakiem nieostrożnem boleści i nieszczęścia nie przypomniał. Osłodzić chciano życie biednemu kalece, dla którego świat cały był w jednym głosie i sercu jednem.

Dni tak płynęły niepostrzeżone, jedne za drugiemi, wszystkie do siebie podobne; rzadko głos obcego człowieka u wrót się odzywał, rzadziej jeszcze wpuszczono go do grodziska. Starszyzna z Rumirem kilka razy domagała się widzenia z Miłoszem. Raz jeden tylko wpuścić ich kazał, powiedział, że do niczego mieszać się nie chce, i odprawił, a gdy potem z naleganiem wrócili, już im nawet wrót nie otworzno.

Jednego z pierwszych dni, gdy po obiorze Piastuna Leszkowie się niepokoić zaczęli o siebie, zastukano do wrót gwałtownie. Było to z południa.

Stary Miłosz leżał pod dębem na uboczu, za drugim Leszko z Bielką siedzieli o gruby pień oparci, stara matka była z nimi. Do Bielki z dębów stadem zlatywały się gołębie, a ona je, rzucając ziarno, karmiła. Przy Leszku leżały psy jego, które on pieścić lubił. U nóg starego Miłosza wyciągnięty mruczał niedźwiedź jego nieodstąpiony i dwie sroczki domowe skakały. Cały u wrót hałas dał się słyszeć, gołębie pierzchnęły na drzewo, psy, szczekając i ujadając, zerwały się i niedźwiedź począł mruczeć, choć mu się łba z ziemi podnieść nie chciało, sroki narobiły wrzasku, biegając i podskakując po ziemi, to przysiadując na gałęziach. Tymczasem stróż u bramy wylazł na pomost górny i przypatrywał się, kto przybywał.

Stało tam dwóch ludzi, opończami lichemi otulonych, wyglądających biednie i ubogo z pozasłanianemi twarzami. Przed chwilą straż, chodząca na wałach, ujrzała ich szybkim krokiem wychodzących z lasu, gdzie zapewnie konie zostawić musieli, bo w zaroślach coś migało.

Stróż nie mógł dopatrzeć twarzy, lecz z ruchów i głosu domyślał się młodych ludzi. Oba niecierpliwie domagali się, aby ich dla rozmowy do Miłosza wpuszczono.

Odźwierny im odmówił.

— Kneź chory, do niego nie wpuszczają nikogo.

Napróżno naperali się i łajali, nie pomogło nic.

W ostatku jeden z nacierających tak do bramy, zdjął z palca pierścień i ukazując go, rozkazał stróżowi, aby natychmiast niósł ten znak do pana.

Przez otwór zasuwany we wrotach ujawszy pierścień, który był przepołowiony i na palcu łańcuszkiem się trzymał tylko, stróż powlókł się pod deby do pana i bijąc mu czołem, oddał do ręki.

Miłosz popatrzał, westchnął, coś jak łza potoczyła mu się po policzkach i brodzie, skinął na żonę, aby dzieci precz do dworu odwiodła i kazał wpuścić tych gości.

Pierzchnęło wszystko z podwórza, psy nawet powlekły się za Leszkiem. Odsunieto drągi, otwarto wrota i dwaj przybyli weszli zwolna. Tuż za wałem zmieniły im się zaraz postawy i twarze. Stali tam wprzód skurczeni, pokorni, tu się im wyprostowały barki, podniosły czoła, zaświeciły oczy.

Byli to Leszek i Pepełek, dwaj synowie Chwostka.

Oglądając się niemal pogardliwie dokoła, zbliżać się poczęli do Miłosza, który się nieco podniósł, gdy ich zobaczył ale nie wyszedł na spotkanie. Oczy tylko zwrócił, aby się im przypatrzeć zdaleka. Gdy przed nim stanęli, ręka ich powitał i czekał.

Natenczas starszy odezwał się do niego.

— Dostaliśmy się i my do was, kneziu, z niebezpieczeństwem życia, bo my, tutejszego kraju dziedzice, jak zwierz dziki jesteśmy ścigani. Wy tu jesteście opiekunami, nie chcecie bronić praw swego rodu... Przyszliśmy was zmusić, abyś szedł nam pomagać i dał ludzi.

Miłosz się ponatrzał groźnie na obu.

— Wy? mnie? zmusić? — jęknął powoli.

— Tak — ciągnął starszy, — tak, ja po ojcu odziedziczyłem władzę... choć młody, panem jestem i nad krajem i nad wami. Przynajmniej rodowi własnemu i krwi nie dam się przeciwko sobie podnosić.

Miłosz słuchał, niekiedy mu oczy błysły, niedźwiedź u nóg jego leżący, głos obcy i ludzi czując nowych, mruczał dziki. Zdawał się czekać tylko na skinienie, aby się rzucić na nich.

— My musimy — ciągnął starszy — i ziemię naszą i gród odzyskać. Wszyscy Leszkowie muszą pójść z nami. Tę czerń i tłuszczę, co podnosi głowy, trzeba zgnieść i wytępić, wybić i spętać.

Mówił po woli, przestając co chwila i wyczekując, ażali nie odezwie się Miłosz. Kneź milczał.

— Przyszliśmy aby zapytać was, czy z nami trzymacie, czy z tą czernią i chłopstwem?

W starym Miłoszu widocznie już coś się gotowało i burzyło, choć wstrzymywał się z mową. Niekiedy oczy z krwawemi powieki podniosły się i wąs siwy zakąsał, ręka wychudła, ogromna, jakby z samych kości złożona, którą na kolanach trzymał, dygotała niecierpliwie.

Na ostatnie pytanie, wyzywająco rzucone, buchnął nareszcie.

Ręka się podniosła.

— Z wami, ani z nimi trzymać nie chcę — krzyknął gwałtownie, — znać was nie chcę, nie znam. Stoi was tu dwóch zdrowych i żywych przed mną, a gdzie synowie moi?... Jakeście się ośmielili wnijść tu... wy... Wiecie, że ojciec mojego syna zabić, drugiego oślepić kazał. Przyszliście mi przypomnieć, że ja, krwi dzieci moich winienem jednego z was kazać ściąć tu — zaraz, a drugiemu wyłupić oczy i rzucić je psom.

Obaj synowie Chwostka, sczerwieniwszy się, chwycili bezmyślnie za miecze u pasa i spojrzeli po sobie strwożeni nieco.

Stary też patrzał na ich twarze młode, kwitnące, na oczy ich jasne, i gniew a żal opanowywały go coraz mocniej. Młodzi kneziowie milczeli.

— Wy, mnie, tu, na mojem podwórku przychodzicie rozkazywać... mnie zmuszać? Wy... mnie!...

Starszy z gniewu pokraśniał cały.

— Mam to prawo, co ojciec! — zawołał, nogą tupiąc w ziemię i czoło dumnie podnosząc do góry. — Wołam was na wojnę za nasz i wasz własny ród. Ojciec mój kazał zabić syna twojego, bo mu się burzył i powstawał; oślepił drugiego, bo szedł za nim i robił to samo... łaska, że mu życie zostawił.

Miłosz nagle dźwignął się z ziemi, róg miał za pazuchą, podniósł go do ust i zatrąbił.

Ze wszystkich stron podwórza czeladź się zbiegać zaczęła.

Chwostka synowie niepewni, co się stanie, dłońmi tylko cisnęli miecze, ramieniem do ramienia się przyparli, twarze im pobladły nieco.

Przodem biegł stary Smerda kneziowski, oczyma przerażonemi patrząc, co się z panem jego działo. Miłosz stał i drżał, rękę wyciągnął ku młodym i ukazując ich, wołać począł głosem zmienionym:

— Związać tych ludzi... i rzucić do lochu! do lochu!

— Nas! wiązać? — wrzasnął strszy, rzucając się ku Miłoszowi! — tybyś śmiał?

— Samiście szukali tego, oddaliście się mi w ręce, abym pomścił synów moich... Krew ich żąda waszej... Jeden z was zginie, oślepnie drugi.

Odwrócił się, ludziom nadbiegającym ręką ich wskazując.

— Związać ich!... do ciemnicy!

W mgnieniu oka czeladź się na kneziów rzuciła, ci barkami oparłszy się o siebie, dobyli mieczów i stawali do obrony. W tem jeden z pachołków rzucił się na ziemię i za nogi chwyciwszy, obalił młodszego, drudzy za ręce już chwytali.

Powstał krzyk i wołanie. Związano obu mimo oporu leżących na ziemi.

Ze dworu na hałas ten powybiegały niewiasty, służba z najdalszych kątów, wysypywało się, co żyło, psy ujadać zaczęły, niedźwiedź zaryczał, spinając się na łapy. Dwu kneziów wiedziono do ciemnicy.

Była to nie izba, ale jama napół w wałach, wpół pod ziemią wygrzebana, dylami ostawiona, ciemna, którą drzwi ciężkie zamykały, jak studnię. Długa szyja od wnijścia schodziła w dół do wilgotnej pieczary.

Chwostka synów na ręku niosąc, popychając, ciągnąc, pomimo rzucania się i oporu, rzucono do głębi i natychmiast zawalono drzwi, na które ciężki kamień się potoczył.

Wrzawa nagle ustała. Stary Miłosz począł chodzić po podwórzu, koszulę szarpiąc na piersi, dysząc i jęcząc straszliwie, tarł czoło i łamał dłonie; wiatr długą siwą brodę mu rozwiewał.

Zdawał się walczyć z sobą. Niekiedy wypogadzała mu się twarz, to dziczała, zasmucała się i rozjaśniała. Myślał o pomście za własne dzieci, ale ci, na których chciał się pomścić, to były wnuki jego, sieroty bez ojca i matki.

Gdy Miłosz rzucał się tak, zbierając się co chwila, zawołać Hulę dla spełnienia wyroku, we dworze, mimo ciszy, panował niepokój i trwoga.

Ludzie knezia poznali dzieci ostatniego pana i choć spełnili na nich, co im rozkazano, przerażeni byli, przelękli tem, co uczynić musieli.

Litość się w nich obudziła.

Wszystek dwór Leszków trzymał sercem z ich sprawą. Niewolniczo posłuszny, niewolniczo też przywiązanym był do panów. Szemrano dziwnie, zdala spoglądając na Miłosza, który wielkimi krokami pod dębami chodził, sam coś mówiąc do siebie.

Hula, którego też obrem zwano, stał też zdala, czując, nie może być potrzebnym. Sam kneź Miłosz wzrost miał ogromny i siłę. Niejeden ród wówczas nią słynął, ale Hula, oprawca, wszystkich we dworze przechodził wzrostem i mocą. Mówiono, że był potomkiem tego rodu Obród, co niegdyś byli ujarzmili Dulebów i znęcali się nad nimi, niewiasty ich do wozów sobie wprzęgając, aż póki z tych nieszczęśliwych zrodzeni właśni ich potomkowie nie zwyciężyli i nie odegnali precz najezdników. Hula Obr zaledwie napół był człowiekiem, więcej obłaskawionym zwierzęciem, jak niedźwiedź, co się u nóg starego Miłosza wylęgiwał. Do żadnej izby wnijść nie mógł, póki się nie nagiął napoły; wóz z sianem brał na barki i nosił go, jak drugi wiązkę siana. Zwierz mu się nie oparł żaden, a ludzi gniótł w garści, jak słomę. Cały rzetwym włosem obrosły, ledwie potrzebował okrycia, żywił się najczęściej mięsem surowym, a zimą sypiał w śniegu. Najokrutniejszy spełnić rozkaz było dlań najmilszą zabawką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śmiech — to zdrowie

Niespodzianka świąteczna.

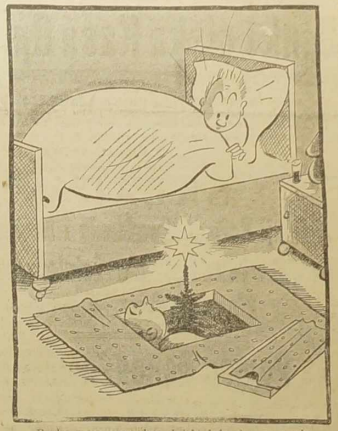

Bardzo przepraszam, lecz choinka była nieco za wysoka...

W teatrze.

Reżyser obserwuje salę przez dziurkę w kurtynie i zrozpaczony mówi do dyrektora:

— Jest tylko 20 osób na sali. Może odwołamy przedstawienie i zwrócimy tym kilku widzom pieniądze.

— Niemożliwe. Oni wszyscy mają bilety gratisowe.

★

U wróżki.

Strzeż się pan fałszywej blondynki!

— Zapóźno. Wczoraj się z nią ożeniłem...

★

Różnica.

Jan i Michał rozmawiają o swoich żonach.

— Moja żona — mówi Michał — śni każdej nocy, że wygraliśmy główny los na loterii.

— Z moją żoną jest gorzej — odpowiada Michał. — W ciągu całego dnia wydaje jej się, że jesteśmy milionerami.

★

Mały kłopot.

Wieśniaczka zaprowadziła swego męża do lekarza, który po zbadaniu chorego oświadcza:

— Trzebą będzie zrobić operację. Lecz mąż pani nie będze po operacji posiadał pępka.

— O, to nie jest wielka strata, panie dokterze. Przecież pępek to nic innego jak gniazdo brudu.

Nowoczesna sztuka.

Klient: — Co przedstawia ten obraz?

Malarz: Zachód słońca.

Klient: — Jaka szkoda, zamierzałem bowiem kupić wschód słońca.

Malarz: — Na to jest prosty sposób. Wystarczy poprostu odwrócić obraz do góry nogami.

★

Z wojny na morzu.

Marynarz do dowódcy niemieckiego pancernika: — Panie admirale, meldуję posłusznie, że nasze bombardowanie angielskiej łodzi podwodnej dało ten oto skutek.

Wiódł „zawiany" ślepego i co wyszło z tego...

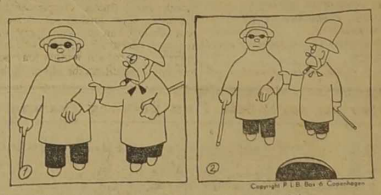

Po załatwieniu różnych świątecznych sprawunków,
Kajcio nadużył nieco, jak się zdaje, trunków...
Idąc, w drodze do domu, spotyka ślepego:
— Odprowadzę Cię, chroniąc od wypadku złego.

Kajcio Pech tak się zajął swym bliźnim kaleką,
że nie spostrzegł na drodze i to nie daleko —
otworu od kanału w ulicznym chodniku,
Jeden krok i... wpadł Kajcio w pułapkę w wyniku!...

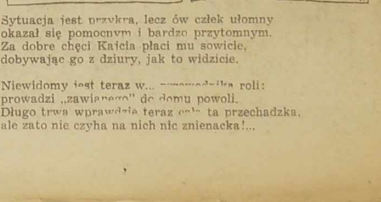

Sytuacja jest przykra, lecz ów człek ułomny
okazał się pomocnym i bardzo przytomnym.
Za dobre chęci Kajcia płaci mu sowicie,
dobywając go z dziury, jak to widzicie.

Niewidomy jest teraz w... [illegible] roli:
prowadzi „zawianego" do domu powoli.
Długo trwa wprawdzie teraz [illegible] ta przechadzka,
ale zato nic czyha na nich nic znienacka!...

Zamiast urządzania „Gwiazdki" i rozsyłania życzeń Świątecznych i Noworocznych zwyczajem lat ubiegłych

Bank Polska Kasa Opieki S-A.

ODDZIAŁ w PARYŻU:
PARIS IX-e, 23, rue Taitbout, PARIS IX-e.
Metro: OPERA i CHAUSSEE D'ANTIN

SKŁADA:

z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku na „Gwiazdkę" dla żołnierzy polskich

Franków 1.000.-

Na Pomoc Uchodźcom z Polski

Franków 1.000.-

TANIE I PEWNE LECZENIE przeziębienia KASZLU i CHORÓB PŁUCNYCH

za pomocą BRONCHOFLUIDU. — Przeziębienie, bronchit, katar organów oddechowych, grypa, astma, duszność, wszelkie choroby gardła i płuc, leczą się szybko i niezawodnie BRONCHOFLUIDEM. Nawet po użyciu kilku tabletek BRONCHOFLUIDU, chory odczuwa polepszenie. — Cena: 16.— fr.

Leczenie zatwardzenia

żołądka, chorób trawienia i wątroby zapomocą GASTROFLUIDU. — GASTROFLUID, który reguluje działalność wątroby, leczy zatwardzenie, jak również choroby z tejże przyczyny: zatrucie krwi, choroby wątroby, otyłość, chroniczne zapalenie kiszek, choroby skóry, hemorroidy, bóle serca, bezsenność, odbicie, gazy, zły smak i zapach w ustach itd. - Cena: 13 fr. 85.

PISZCIE DO NAS, a my Wam wyślemy cudowny lek, ten i opis użycia. — Woolu uniknięcia wszelkich opóźnień w dostawie zamówień, radzimy pisać bezzwłocznie a zamówienie otrzymacie odwrotną pocztą. Opłata przy odbiorze. — Przesyłka na nas kosztuje w razie zamówienia nie mniej jak 2 pudełek. Piszcie do nas po polsku na adres:

LABORATOIRE N. KALEFLUID
66, Bld. Exelmans. — PARIS (16)

„MEDWED" Restauracja polsko - rosyjska

2, rue Auguste Bartholdi
(Pl. Duplex). Metro: Motte-Picquet.

Śniadania, kolacje à la carte. ● Dania mięsne od 5.50. ● Barszcz 2.50. ● Wódka 2 fr. ● Smaczna kuchnia. ☞ Spotkanie polskiej klienteli w Paryżu. ● Gwiazdka i Nowy Rok z muzyką. ☜

RESTAURACJA i garnoniemczny magazyn

DOMINIQUE

19, rue Bréa (Montparnasse) — Metro: Vavin.

W Paryżu prawdziwy Montparnasse jest tylko u nas. — Polskie i rosyjskie specjalności. — Dania mięsne od 6 fr. — Wódka 2 fr. Barszcz 3.50. — Otwarte bez przerwy do 11 wiecz. — Spotkanie na Gwiazdkę i Nowy Rok. — Otwarte do godz. 2 nad ranem. (145.21-ag.)

Drobne. Ogłoszenia

za płatne - góry. Ogłoszenia „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupno", „Różny", „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują wraz z 1% taksą dochodową po 20 fr. 20.; tryskotne ogłoszenie: 50 fr. 50. „Wolne miejsce" bez przekraczające 8 wierszy, kosztuje: 15 fr. 15. — Ogłoszenia dla pensjonatów przeczy: 5 fr. 55; tryskotnie 10 fr. 10. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. — W wydaniach wiedeńskich ogłoszenia kosztują się 10% drożej.

Wolne miejsca.

DZIEWCZYNA
znająca bardzo dobrze obsługę klienteli, w mięsie, potrzebna do rzeźnictwa. Zgłoszenia do: Mme Puff Boucherie - Epicerie, rue des Clers, Lokoyo sous Lens, fosse 8. (415).

RÓŻNE.

W NICEI
pielęgniarka z dyplomem państwowym przyjęłaby kilka dzieci na wychowanie. Troskliwa opieka. Komfort. Słońce. Ceny przystępne. Pisać: Les Amis de la Pologne", — 11, rue du Congres, — NICE (Alpes Mar.) (412).

Specjalność
według polskich i produktów spożywczych.
Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais. Wysyłka na całą Francję.
Pisać do Ets. Dorchies a LESQUIN (Nord).

APTEKA „PANTEON"

28, rue des Carmes, PARIS V. metro: Maubert Mutualité.

Wykonuje wszelkie analizy i recepty pp. lekarzy. ASSURANCES SOCIALES. Wypadki przy pracy. Wszystkie specjalności francuskie i zagraniczne. Sprzedaż stoi i perfumery, oraz artykuły higieniczne (paszy itd.). Kompletne leczenie przeciw: tryprowi, syfilisowi i chorobom krwi i skóry oraz wszelkich innych chorób (choroby kobiece, dziecinne). (6 st.)

Wysyłamy na prowincję za zaliczką z zachowaniem dyskrecji. Informacje i porady listowne bezpłatnie wraz ze sposobem użycia lekarstw. Pisać po polsku.

HERBATA

W. WYJOCKI i S-ka
43-45, rue Fondary
PARIS (15) —
Tel. Suffren 57-07.

Firma istnieje od 1849 r.

ŻĄDAJCIE naszej najlepszej **CEYLOŃSKIEJ HERBATY** najprzedniejszego gatunku. (145 ag.)

PATISSERIE DANOISE

Salon de thé i restauracja

ŚNIADANIA oraz wielki wybór zakąsek oryginalnych duńskich i skandynawskich. Wielki wybór ciastek, wyrobów duńskich na miejscu i na zamówienie.

☞ Wódka i piwo duńskie oryginalne ☜

4, avenue de l'Opera — PARIS Telefon: OPE 08-28.

RESTAURACJA

u JANA

6, rue d'Armaille
(Av. Carnot - Etoile) Tel. Eto 56.04

Polsko - rosyjska restauracja.

Największy wybór zakąsek. **Śniadania 22 fr.**
i à la carte. **Kolacje 28 fr.**
W „REVEILLON" otwarta do godziny 2-giej w nocy.

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

Najstarsza Pierwsza POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA

im. Hallera w Paryżu
Istn. od r. 1922.
Telefon: Anjou 69 - 91.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, uczyć się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach.

UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. — Wstęp codziennie, w niedziele do 2-giej popoł. — Adres: AUTO - ECOLE — 35, r. Boissy d'Anglas — metro: Madeleine, PARIS 8-e.
W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.
UWAGA! — Abonentom „Narodowca" zniżka 100 fr.

WINA, likiery najlepszych firm i wszelkie rodzaje zakąsek znajdziecie w
Winno - Gastronomicznym magazynie
ORLOFF
73, rue de Provence, PARIS. — Tel.: Tri 24-46
(Obok Galeryj Lafayette).

Zimno – Słoty – Deszcze – Grypa – Katar – Bóle

Zdrowie dla każdego! Zdrowie dla każdego!
RODACY ! ! !
Pomyślcie o tej porze o swoim przyjacielu, którym jest

EXPELER Ks. DULĘBY

SŁYNNY ELIXIR ŻYCIA i ZDROWIA.

EXPELER KS. DULĘBY usuwa bolesci, wylecza reumatyzm, pomaga w trawieniu, zachowuje młodość, wyleczy Was, a również uchroni przed chorobą.

Miejcie zawsze w domu butelkę Expeleru, bo to jest najlepsza gwarancja, aby uzyskać i zachować zdrowie.
Nie zwlekajcie! Dziś jeszcze zamówcie Wasz Expeler! Nie zwlekajcie!

Codziennie otrzymujemy dużo listów dziękczynnych od chorych, których Expeler Ks. Dulęby wyleczył.

Proszę mi przysłać ..... butelek Expeleru Ks. Dulęby. — Każda butelka kosztuje 35.— fr. (wraz z podatkiem i kosztami wysyłki). — (Uwaga: W miejsce kropek wpisać ilość butelek żądanych).

Mój dokładny adres: .....
Nazwisko: .....
Nr. domu i ulica: .....
Miejscowość: .....
Poczta: .....
Departament: .....

Wycąć i przesłać: do LABOR. A. B. C. Serv. N. 33, Faub. Montmartre, PARIS.

Księgarnia Polska w Paryżu

LIBRAIRIE POLONAISE à PARIS
123, Boulevard Saint-Germain — PARIS VI.

Załatwia odwrotnie wszelkie zamówienia na: książki powieściowe, książki dla dzieci i młodzieży, techniczne, medyczne, rolnicze, książki do nabożeństwa, samouczki, słowniki, listownik, śpiewniki, czasopisma, sennik, obrazy, karty korespondencyjne, mapy, nuty.

-:- Katalogi na żądanie bezpłatnie. -:-

Akademja kroju DUNKEL

LILLE, — 179, Rue Nationale. — Tel. 47.99.
LENS, — 4, rue de Strasbourg. — Tel. 5.85.
CARVIN, — 65, rue du Centre.
BRUAY, — 21, rue Alfred Leroy.

Metoda prosta, szybka i praktyczna, najlepsza i najbardziej rozpowszechniona we Francji. Każdą uczennicę uczy się osobno, tak, że może rozpocząć kurs każdego dnia i o godzinach dla niej stosownych.

Ceny z góry ustalone. — Udziela się kredytu.

Nasze magazyny zobowiązują się zadowolić naszą liczną klientelę przez szybkie i staranne dostarczanie modeli na miarę, krojenia i przygotowania do przymiarki, różnych ubiorów. Płaszcze, Mereżki — Guziki - waterji — festony — manekiny po cenach bezkonkurencyjnych.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)

Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 SL.)

RESTAURACJA
w łacińskiej dzielnicy (Quartier Latin)
Najlepsze przysmaki i zakąski, najpikantniejsze specjalności polskie.

„PERE SIMON"

8, rue des Bernardins, PARIS 5-e
(141-44-ag.)

CHORYM, osłabionym i nerwowym.

Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zeszływanienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, bóle członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.); różne choroby, osurastenia itd., oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STAROŚCI a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem naszych gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenia naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" chorzy i niedołężnieją ustawa, przygnębienie nerwowe zniknie. Stanieie się rzeźkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie naszej broszury informacyjnej, zawierającej opinję Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairf pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z mych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE. W celu uniknięcia wszelkich opóźnień w dostawie zamówień, radzimy pisać bezzwłocznie a zamówienie otrzymacie odwrotną pocztą.

Laboratoire N. KALEFLUID
66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)

Tłumacz Przysięgły

Z. WITTENBERG

82, rue Vaneau PARIS (7-e)
Tel. Lit. 10-84.

Tłumaczenia — Porady prawne.
— Ceny zniżone dla robotników. —

APARATY RADIOWE

6 lampowe
Fr. 695.—
na wszelkie prądy i napięcia.
APARATY NA SŁUCHAWKI
cały komplet Fr. 110.—
Wysyłka do domu — zapłata na stacji przy odbiorze. — Katalogi bezpłatne. —
„Radio - Phono - Meslay"
45, rue Meslay, PARIS 3
—o— W niedzielę rano otwarte. —o—

Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy „Narodowca" na rok 1940.

wyszedł już z druku i jest do nabycia u roznosicieli „Narodowca", w kioskach gazetowych i w Administracji „Narodowca", 101, rue Emile Zola, LENS (P. de C.). Cena ILUSTROWANEGO KALENDARZA WYCHODŹCZEGO wynosi 6 fr. w sprzedaży bezpośredniej, a wraz z przesyłką pocztową 7 fr. 50 we Francji, lub 9 fr. zagranicą.

ILUSTROWANY KALENDARZ WYCHODŹCZY jest, jak zwykle, redagowany w ten sposób, by szerokie rzesze wychodźcze znalazły w nim tanią i wartościową książkę polską, którą tak trudno jest nabyć na obczyźnie, szczególnie w czasach obecnych. Jak corocznie, przynosi kalendarz dużo rad praktycznych z zakresu prac w ogrodzie i na roli, wiadomości pożyteczne i dane statystyczne z różnych dziedzin, piękne nowelki, deklamacje i opowiadania oraz sporo humoru.

Piękne widoki z szeregu miast polskich oraz bogato ilustrowany artykuł o C.O.P.-ie, owym pomniku polskiej woli i twórczości, przenoszą naszą duszę utęsknioną do dalekiej Ojczyzny, tak strasznie dziś gnębionej i niszczonej przez wrogów. Obok nich przytacza ILUSTROWANY KALENDARZ WYCHODŹCZY najważniejsze dokumenty historyczne z czasów obecnych, dotyczące naszej Ojczyzny, Rządu polskiego i naszej Armii we Francji, oraz wyczerpujący artykuł o Polonii zagranicznej, piękne portrety Prezydenta R.P. Raczkiewicza, Premiera gen. Sikorskiego, Mistrza Paderewskiego i wielu innych.

Barwna okładka z piękną wstęgą krakowską dopełnia całości naszego kalendarza, który w ten sposób będzie stanowił miłą pamiątkę dla każdego Polaka i powinien znajdować się w każdym domu polskim na Wychodźtwie.

Wydawnictwo Ilustrowanego Kalendarza Wychodźczego.

Warszawski

Krawiec wojskowy i cywilny

Wykonuje mundury i UBRANIA dla pp. oficerów i podoficerów W. P. we Francji. —
Wielki wybór materiałów angielskich i francuskich.
☞ Ceny bez konkurencji. ☜
Okazicielę niniejszego ogłoszenia otrzymają 10 procent zniżki.
TAILLEUR DE ROUBAIX ET D'ELBOEUF
74, Bd. Sébastopol. — PARIS 3-e
Metro: Réaumur Sébastopol. — Tel. Arc 12-70

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY

Polska Akuszerka z Warszawy

i lekarze specjaliści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. — Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.
—:— Otwarta cały dzień i noc. —:—
☞ Zwracajcie się z całem zaufaniem. ☜
ASSURANCES SOCIALES !!! (150-6)

Drogi moczowe — Syfilis

prostatyt, krew, kobiety, wrzody:
Klinika U. S. D.

LILLE, 124, rue de Tournai — Poniedziałek, Czwartek od 8—19-ej.
Valenciennes, 11, rue du Rempart — Środa od 8—19 niedz. od 8—13-ej
LENS, 9, rue Michelet — Piątek od 8—18-ej.
DOUAI, 34 bis, rue Cantelei — Wtorek od 8 do 16.30. (96-K.)

Pierze Polskie ZAMBERG

18, Av. Van Pelt, 18 a LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francji i Belgję.
Czyste gęsie, do darcia po 45—55 fr. kg. Darte ręcznie po 55—70—95 fr. kg.
Puch po 175 fr. kg.
Na wyprzedaż: pawie, damasz, gramatury, obrusy, prześcieradła i na pościele po spec. cenach.
Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

Tłumaczenia

na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej cenie.

Pełnomocnictwa. — Sprawy sądowe Porady prawne

Tłumacz Przysięgły

A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

NAJSTARSZA KANCELARIA POLSKA
(istnieje od 31 lat).

Jerzy Lewiński

Adwokat Przysięgły przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły

87, avenue de Wagram — PARIS 17-e — Metro: Etoile.
Telefon: Wagram 54-46.
Przyjmuje codziennie od 9 — 12 i od 2 — 5, w niedzielę od 9 — 12.
Natychmiastowe załatwienie. — Urzędowe tłumaczenia dokumentów ważne w całej Francji. — Papiery do ślubu i do naturalizacji. — Pełnomocnictwa. — Rozwody. — Testamenty. — Wyłoski do zastąpienia metryki. — Podania. Porady listowne i ustne.

DOKTOR i AKUSZERKA

przyjmują codziennie od godz. 8 rano do 9 wiecz. w niedzielę od 8 rano do 5. — Konsultacje listowne 20 fr. — Pisać DOCTEUR
150, av. Emile Zola — PARIS (15-e)
III. piętro na lewo
metro La Motte Picquet lub Commerce.
Ubezpieczenia społeczne. (26-st.)

Rozpowszechniajcie „GAZETĘ dla KOBIET"

Uwaga: Rodacy z Melun i okolic!

Dr. Bogusław KRZYPOW przyjmuje w MELUN
w poniedziałki, środy i piątki od 1-ej do 3-ej popołudniu; w środy, soboty i niedziele o 9-ej rano w innym czasie tylko po uprzednim porozumieniu się.
Choroby wewnętrzne, weneryczne, kobiece i dziecięce. — Gabinet urządzony według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej. — Elektryczność, lampa kwarcowa, diatermia i prześwietlanie radiowe. —
Adres: **MELUN, 7, Bld. Victor Hugo.** — naprz. przystanku autokarów.
UWAGA: Telefon 937 na wezwanie telefoniczne doktór udaje się do chorych z okolicy. — Telefonować przed 9-tą rano, albo między 12 i 3 po poł. (132 ag.)

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „Narodowiec" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Hrg. de om: dettune nr. 7/281).
Le Gérant: Stanisław Ostoja — LENS.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.